NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 252 (2793). Wilno, Środa 20 Września 1933 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Drukarnia wydawnictwa [illegible] od godz. 10—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

# Cerkiew Prawosławna wobec Państwa i wiernych.

DWUGŁOS.

## Golgota a duszpasterstwo.

Celem mych słów nie jest polemizowanie z nieznanym autorem *) artykułu pod tytułem „Golgota polskiego prawosławia", umieszczonego w Nr. 238 z dnia 6.IX r. b. poczytnego pisma „Kurjer Wileński", lecz tylko wyjaśnienie, w jakim sensie należy rozumieć pewne wyrażenie, użyte w odczytanym przeze mnie w imieniu całej hierarchji Cerkwi Prawosławnej w Polsce adresie z okazji 10ciolecia pracy Jego Eminencji Ks. Metropolity Dionizego na wysokiem stanowisku głowy Cerkwi Prawosławnej. Autora wymienionego artykułu bardzo dziwi, że w adresie do Ks. Metropolity jego służba Cerkwi Prawosławnej w Polsce porównuje się z przebywaniem na Golgocie. Autor uważa, że to wyrażenie nie odpowiada stanowi Cerkwi Prawosławnej w Polsce i warunkom pracy pierwszego jej hierarchy.

Na Golgocie ukrzyżowano Zbawiciela świata Pana Jezusa Chrystusa, na Golgocie przelana Jego krew i została złożona Ofiara Odkupicielska za zbawienie ludzkości. I kiedy porównamy, co było na Golgocie, z warunkami pracy pierwszego hierarchy Cerkwi Prawosławnej w Polsce, zobaczymy tak wielką różnicę między Golgotą a rzeczywistym stanem Cerkwi w Polsce, że zaprawdę dziwić się trzeba, w jaki sposób mogło być zastosowane porównanie przedstawiające rzeczywistość w takiem niesłusznem świetle.

Rzeczywiście, Golgota jest to wielki i święty wyraz dla chrześcijan wszystkich wyznań, i ta męka, którą zniósł Zbawiciel świata Pan Nasz, przewyższa ponad wszelką miarę wszystkie cierpienia ludzkie.

Ale, nie zważając na to, Pan Bóg raczył czyn Swoich następców, idących za Nim, nazwać drogą krzyżową lub noszeniem krzyża, co uwidocznia się z Jego słów: „Ktokolwiek chce za Mną iść, niech samego siebie się zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuję Mię" (Mrk. VIII-34).

Stąd wynika, że droga krzyżowa Pana Naszego Jezusa Chrystusa na Golgotę jest pierwowzorem naszej drogi krzyżowej. Na podobieństwo życia Chrystusa życie każdego chrześcijanina jest nieustannem dźwiganiem krzyża i osobliwie ciężkie chwile drogi krzyżowej Chrystusa są pierwowzorem niesienia krzyża przez nas. Każdy, kto idzie za Chrystusem, ma swój Getseman i swoją Golgotę, obliczoną na własne siły jego.

A pasterstwo i arcypasterstwo jest służbą Bożą jeszcze cięższą, niż służba wiernych, którzy nie obarczyli siebie brzemieniem pasterstwa, bo każdy, kto podjął się tego ciężaru, powinien zawsze pamiętać i spełniać przykazanie św. Apostoła Pawła, który tak zapowiada wszystkim pasterzom: „Bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości" (I Tymot. 4-12).

Naturalnie, że arcypasterska praca pierwszego Biskupa Cerkwi krajowej, czyli Metropolity, jest cięższą i bardziej odpowiedzialną, ponieważ do niego należy „staranie o wszystkie kościoły" (Kor., II-28), i pracy tej a również i wszelkich zmartwień będzie zawsze dużo, niezależnie od tego, w jakiem państwie, przy jakim rządzie i wśród jakich okoliczności i warunków ją się wykonywuje.

W tem właśnie znaczeniu przewodniczenie Ks. Metropolity Dionizego w służbie Cerkwi Prawosławnej w Polsce zostało w adresie, skierowanym do niego, nazwane przebywaniem na Golgocie.

Zresztą przewodniczenie Metropolity Dionizego w służbie Cerkwi w Polsce znacznie obciąża się tem, że w obrębie państwa ścierają się i nawzajem się zwalczają rozmaite prądy nacjonalistyczne.

Co prawda, warunki, okoliczności, stosunek władzy państwowej do cerkwi w rozmaitych państwach nie są jednakowe. W zależności od tego brzemię obowiązków pasterskich i arcypasterskich w cerkwi jest lżejsze lub cięższe. I my, biskupi, widząc, jaką straszną Golgotę znosi obecnie Cerkiew Prawosławna w Rosji od szatańskiej i nienawidzącej Boga władzy bolszewickiej, gorąco dziękujemy Bogu za Jego przedziwną łaskawość względem nas, za to, że On zaprowadził nas do kraju, gdzie wielbią Boga i szanują Jego święte prawa, gdzie modlą się swobodnie nietylko w świątyniach, lecz także na ulicach, gdzie stosunek Rządu do naszej Cerkwi jest życzliwy, wiele już bowiem zdziałano dla Jej umocnienia w Państwie, zwłaszcza przez jego pomoc w uznaniu naszej cerkwi za autokefalną i przez zgodę na zwołanie mającego się wkrótce odbyć Soboru Krajowego naszej Cerkwi, do którego przygotowawcze prace odbywają się przy tem samem przychylnem ustosunkowaniu się przedstawicieli Rządu.

Otrzymanie przez naszą cerkiew prawnej autokefalji od Powszechnego Patriarchy było przyjęte przez nas z wielką radością i jest wielkiem świętem naszej cerkwi, gdyż autokefalja cerkiewna postawiła naszą cerkiew za obrębem wpływów ze strony moskiewskiej władzy cerkiewnej, która, zawarłszy sojusz z antychrystem i uznając jego radości za swoje radości i jego troski za swoje troski, przez ten sam nieczysty sojusz, w rzeczywistości już odpadła od Cerkwi.

Stąd jasno widać, że wyrażenie o przebywaniu na Golgocie Metropolity Cerkwi Prawosławnej w Polsce jest metaforą, wskazującą tylko na jego ofiarne i ogromne trudy i troski, połączone z kierowaniem Nawą Cerkiewną, ale nie jest zarzutem, skierowanym do Rządu lub oskarżeniem jego o pogorszenie warunków bytu naszej Cerkwi i pracy Jej pierwszego hierarchy.

**Arcybiskup Teodozjusz.**

*) Wyjaśniamy, że wstępne artykuły nie podpisywane są zawsze **artykułami redakcyjnemi**, nie należy przeto uważać, jak to często mylnie się czyni, że są one pisane przez „nieznanego autora". Są liczne pisma, w których artykuły wstępne są z reguły nie podpisywane. **(Red.)**.

## O zdrową politykę hierarchji cerkiewnej.

Cieszy nas bardzo, że Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Prawosławny Wileński Teodozjusz zechciał łaskawie wyjaśnić sens przenośni, użytej przez biskupów prawosławnych w adresie do swego Metropolity.

Enuncjacje publiczne wogóle, a hierarchii biskupiej w szczególności — ze względu na powagę kapłańskiego powołania — tak być powinny zredagowane, ażeby treść, niezależnie od najbardziej wyszukanych metafor, była przez wszystkich jednakowo rozumiana. Niestety, adres jubileuszowy biskupów prawosławnych nie miał tej klarowności myśli ani zrozumiałej powszechnie intencji, i z tych właśnie powodów, zmusił nas do krytycznych uwag. Powiedzmy więcej nawet. Sens jubileuszowego adresu został przez wszystkich zrozumiany jako nieprzychylna i niesprawiedliwa wobec Rządu i Państwa ocena warunków, w jakich znajduje się Cerkiew Prawosławna w Polsce. Pod tym względem przejrzystość użytych słów i zwrotów nie mogła ulegać najmniejszej wątpliwości.

I trzeba było dopiero naszego artykułu, pod ironicznym tytułem „Golgota polskiego prawosławia", ażeby ksiądz Arcybiskup w powyżej drukowanym artykule p. t. „Golgota a duszpasterstwo" znalazł słowa uznania pod adresem Państwa i Rządu za jego stosunek do Cerkwi Prawosławnej.

Uroczystości jubileuszowe Metropolity Dyonizego spowodowały dużo złej krwi. Już w swojem orędziu jubileuszowem, wydanem 13 kwietnia 1933 r., a umieszczonem w Nr. 16 „Woskresnego Cztienja", Metropolita Dyonizy nadał jakgdyby ton późniejszym uroczystościom jubileuszowym, gdzie ani razu nie wspomniał o warunkach, w jakich pracuje Cerkiew Prawosławna w Polsce, warunkach, naszem zdaniem, bardzo sprzyjających dla Cerkwi, i gdzie nie znalazł miejsca na te słowa uznania dla Państwa i Rządu, których użył w swym artykule Arcybiskup Teodozjusz. Było to, powiedzmy delikatnie, niedopatrzeniem ze strony ks. Metropolity, jak i jego otoczenia. Ale były jeszcze i inne w czasie uroczystości jubileuszowych niedopatrzenia, o których szeroko pisała prasa, a które polegały w znacznej mierze na pomijaniu istotnych zagadnień w życiu Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Zdawałoby się, że moment uroczystości jubileuszowych jest bardzo odpowiedni dla enuncjacyj na temat najdonioślejszych zagadnień cerkiewnych. Przecież można było wonne kadzidła, jakie palono na cześć Metropolity, przepleść pozytywnemi oświadczeniami na temat tego, co się robi dla ustroju Cerkwi i jej wiernych. Zagadnienia te są nader aktualne, społeczeństwo prawosławne niemi się przejmuje i oczekuje ich rozwiązania w czasie najbliższym. Nie dziwi nas przeto, że w połowie września na uroczystościach jubileuszowych Metropolity w Poczajowskiej Ławrze, miały miejsce godne ubolewania zajścia, które w tak jaskrawej formie ujawniły stosunek odłamu ukrainskiego Cerkwi Prawosławnej do hierarchji cerkiewnej.

Ksiądz Arcybiskup Teodozjusz zaznacza dyskretnie w swym artykule „że w obrębie Państwa ścierają się i nawzajem się zwalczają rozmaite prądy nacjonalistyczne". I między innemi jakgdyby na ich karb składa, że przewodniczenie Metropolity Cerkwi jest z tych powodów trudne.

Rozumiemy dobrze jak doniosłe i trudne zagadnienia reprezentują prądy narodowościowe w Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Ale też z całą wyrazistością widzimy, jak mało dotąd zrobiono ze strony hierarchji cerkiewnej ażeby te prądy narodowościowe opanować ze zrozumieniem ich tendencyj i zaprząc w rydwan służby dla Cerkwi. Polityka hierarchji cerkiewnej takie często czyni wrażenie, że naczelnem zadaniem jej jest utrzymanie oblicza rosyjskiego Cerkwi w Polsce do tych dobrych czasów, kiedy powróci „Jedinaja nie dielimaja". Z czynnikami krajowemi z autochtonami kraju, z ich potrzebami i dążeniami rzadko kiedy sympatyzuje hierarchja cerkiewna pokrywająca pokostem rosyjskości całe życie cerkiewne.

Taktyka ta zmusza poszczególne odłamy narodowościowe, nie życzące dalszej rusyfikacji, do tego rodzaju wystąpień, jak ostatnie na uroczystościach jubileuszowych w Poczajowskiej Ławrze.

Przebieg uroczystości jubileuszowych Metropolity Dyonizego, rozpoczęty w kwietniu a skończony we wrześniu r. b., stanowił jeden wielki akord dysonansu na tle stosunku hierarchji cerkiewnej do Państwa i do wiernych Cerkwi Prawosławnej.

Zrozumienie przez biskupów prawosławnych konieczności państwowego ustosunkowania się do kraju, w którym przewodniczą swej Cerkwi, oraz życzliwe i pełne zrozumienia rozpatrzenie potrzeb powierzonych swej pieczy wiernych, usunie na przyszłość niepożądane demonstracje i zapewni Cerkwi spokojny jej rozwój.

Oto jest nauka, jaka płynie z przebiegu uroczystości jubileuszowych Metropolity Dyonizego.

## Faszystowski blok?

### Rewelacje o włosko-niemiecko-austrjackich tajnych naradach

**BUKARESZT, (Pat). Dziennik „Curentul" donosi z Paryża, że rządy francuski i angielski zostały poinformowane o tajnych rokowaniach między Włochami, Austrją i Niemcami, prowadzonych pod egidą Mussoliniego, a zmierzających do utworzenia faszystowskiego bloku tych trzech państw, coby miało nastąpić po wprowadzeniu ustroju faszystowskiego w Austrji. Za cenę utworzenia tego bloku Niemcy miałyby się wyrzec myśli o Anschlussie. Sprawa ta która wywołuje zrozumiałe poruszenie w europejskich kołach politycznych, miała rzekomo znaleźć się na porządku dziennym obrad francusko-angielskich w Paryżu, jak również i na konferencji Małej Ententy w Sinaja.**

## Rewizyta p. premjera w Gdańsku.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 21 bm. wieczorem udaje się do Gdańska prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz. Wizyta ta, która potrwa jeden dzień, jest odwzajemnieniem się za oficjalną wizytę, złożoną w początku r. b. rządowi polskiemu przez obejmującego wówczas urzędowanie prezydenta Senatu gdańskiego Rauschninga.

Ś. † P.

**z Paprockich Stanisława Helena**

**BUNDYKOWA**

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona ŚŚ. Sakramentami w dniu 18 go września 1933 r. o godz. 16.30.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 września 1933 r. o godz. 14-ej z domu żałoby, ul. Podgórna 1, na Nowy Cmentarz w Nowej Wilejce

**Córka, synowie, zięć i wnuk.**

## Trzej królowie spotkają się w Sinaja

PARYŻ, (Pat). Prasa południowa donosi ze źródeł jugosłowiańskich że w zjeździe, który ma się odbyć w Sinaja 25 września, weźmie udział prócz króla Jugosławji Aleksandra i króla Rumunji Karola, prawdopodobnie również król bułgarski Borys. Trzej władcy mają w czasie zjazdu omówić możliwość politycznego zbliżenia zainteresowanych państw. Do rozmów monarchów, które zbiegają się z konferencją ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, koła polityczne przywiązują dużą wagę.

# ROZMOWY PARYSKIE

### Norman Davis wręczył Daladierowi orędzie Roosevelta.

PARYŻ, (Pat). Wizyta Normana Davisa u ministra Paul Boncoura odbyła się we wtorek po południu. Według zapewnień kół poinformowanych, francuski minister spraw zagranicznych zapoznał szczegółowo nadzwyczajn. ambasadora Stanów Zjednoczonych z przepisami rozmów francusko-angielskich. Bezpośrednio potem Norman Davis udał się do ministerstwa wojny na rozmowę z premjerem Daladier. W czasie audjencji wręczył on orędzie prezydenta Roosevelta. Norman Davis zabawi w Paryżu jeszcze kilka dni, co pozwoli mu wziąć udział w obradach angielsko-francuskich po powrocie z Londynu podsekretarza stanu Edena.

### Premjer Jędrzejewicz u P. Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz udał się dziś na Zamek i był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którego informował o bieżących pracach rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś ambasadora polskiego w Londynie Skirmunta.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (PAT). — DEWIZY: Londyn 28.15 — 27.85. Nowy York 5.94 — 5.86. Paryż 35.10 — 34.92. Szwajcarja 173.73 — 172.87. Włochy 47.18 — 47.45. Berlin w obrotach pryw. 213.60. Tend. przeważnie słabsza.

AKCJE: Bank Polski 81,50 — 81.

DOLAR w obr. pryw. 5,90.

RUBEL złoty 4.72.

POŻYCZKI polskie w N. Yorku: Dillonowska 72,50. Stabilizacyjna 76,50. Warszaw

## Zbliżenie tez francuskiej i włoskiej.

**PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris" donosi, że w ostatniej chwili nadeszły wiadomości o zbliżeniu tezy francuskiej i włoskiej w sprawie rozbrojenia. Włochy zmieniły stanowisko w kwestji prototypów broni zabronionej Niemcom przez Traktat Wersalski, o tyle, że dzisiaj już nie będą się domagały jej posiadania przez Rzeszę.**

## Bilans poniedziałkowy.

PARYŻ, (Pat). Zdaniem „Journal des Debats", bilans wczorajszych rozmów w Paryżu nie jest korzystny. Wbrew przypuszczeniu, nie doszło do stanu zbliżenia poglądów Francji i Anglji. Nastąpiło tylko zupełne wyświetlenie sytuacji.

W depeszy z Londynu dziennik twierdzi, że po zapoznaniu delegacji angielskiej przez Paul Boncoura z naruszeniem klauzul rozbrojeniowych traktatu wersalskiego przez Niemcy podsekretarz stanu Eden miał oświadczyć, że w tych warunkach rząd angielski pozostawia Francji przedsięwzięcie odpowiednich kroków na własną rękę.

### Henderson w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Henderson, który w dniu wczorajszym przybył wraz z Normanem Davisem do Paryża, udał się dziś rano do Quai d'Orsay, gdzie odbył godzinną rozmowę z Paul-Boncourem. W rozmowie poruszono rozmaite kwestje, pozostające w zawieszeniu na konferencji genewskiej. Po zakończeniu rozmowy z Paul-Boncourem Henderson odjechał do Genewy.

### Optymistyczne przewidywania.

**PARYŻ, (PAT). — Przerwa w obradach paryskich komentowana jest przez prasę jako zaczątek osiągnięcia pomyślnych rezultatów. Z żywem zainteresowaniem oczekują tu powrotu z Londynu podsekretarza stanu Edena, który odleciał tam dziś w południe, przywiązując do jego raportu wielką wagę. Od decyzyj londyńskich zależeć będzie termin rozmów francusko — angielskich. — Gdyby doszło do zbliżenia zapatrywań obu mocarstw, czego zresztą oczekują optymiści, prasa przypuszcza, że jeszcze przed końcem roku bieżącego, pomimo opozycji Niemiec, dojść może do podpisania konwencji w Genewie.**

**Jaka będzie odpowiedź Londynu, którą przywiezie gabinetowi francuskiemu podsekretarz Eden, trudno przesądzać. Niemniej dzienniki francuskie podzielają optymizm sfer urzędowych, że odpowiedź ta będzie pomyślna. Ogólnie przypuszczają tu, że obrady angielsko — francuskie będą wznowione dopiero we czwartek po południu lub wieczorem.**

## Min. Beck wyjechał do Paryża.

WARSZAWA, (Pat). Minister spr. zagranicznych Beck wyjechał we wtorek o godz. 12.35 do Paryża, żegnany na dworcu przez podsekretarzy stanu Lechnickiego i Szembeka, ambasadora Patka, dyrektora protokółu Romera, komisarza na m. st. Warszawę Jaroszewicza, gen. Burghardt-Bukackiego, naczelnika dep. pras. M. S. Z. Przesmyckiego.

P. ministrowi towarzyszą szef gabinetu Dębicki i sekretarz osob. Frydrych.

PARYŻ, (Pat). Dzienniki zamieszczają fotografje ministra Becka, podkreślając, że jest on jedynym z tych bezpośrednich współpracowników p. Marszałka Piłsudskiego, który najwierniej oddaje myśli wielkiego męża stanu Polski, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej. Jednocześnie prasa zapowiada na jutro wizyty ministra Becka zarówno u ministra Paul Boncoura, jak i u premjera Daladier. O godzinie 8 wieczorem minister polski podejmowany będzie obiadem na Quai d'Orsay. W czwartek o godzinie 11.30 minister Beck w otoczeniu ambasadora Rzeczypospolitej i członków ambasady złoży uroczyście wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Tegoż dnia po południu prezydent Francji Lebrun przyjmie ministra Becka w Rambouillet. Wieczorem minister Beck odjedzie do Genewy.

## Bunt więźniów w Woronowie.

**BYDGOSZCZ, (PAT). — We wtorek rano w więzieniu karnem w Woronowie pod Bydgoszczą wybuchł bunt więźniów w jednem ze skrzydeł gmachu. Zbuntowani więźniowie w liczbie około 60 zabarykadowali się w 2 salach, demolując wewnętrzne urządzenia oraz obrzucając straż więzienną odłamkami cegieł. Wezwany na pomoc oddział policji w Bydgoszczy bunt uśmierzył, używając jedynie pałek gumowych. Odłamkami cegieł zranionych zostało 8 posterunkowych w tem 2 ciężko.**

**Bunt powstał rzekomo z powodu nieuwzględnienia przez zarząd więzienia żądań więźniów, idących w kierunku polepszenia strawy i przydziału ciepłej bielizny.**

**W Woronowie odsiadują karę przestępcy skazani na długoletnie ciężkie więzienie.**

# Goście w Zaleszczykach u Pana Marszałka.

P. kapitan Mieczysław B. Lepecki, który towarzyszy Panu Marszałkowi Piłsudskiemu w Zaleszczykach, we wczorajszym „Kurjerze Porannym" podaje przytoczone poniżej ciekawe szczegóły z pobytu P. Marszałka w tej miejscowości:

Serję gości w Zaleszczykach rozpoczął wojewoda lwowski, Belina — Prażmowski. Przyjechał w ubiegły czwartek i jeszcze tego samego dnia został przyjęty w cichej willi nad Dniestrem. Marszałek Piłsudski rozmawiał długo z dawnym dowódcą kawalerji legjonowej, najpierw na cienistej werandzie, a później w swoim gabinecie w willi.

Następnego dnia zawitał do Zaleszczyk minister spraw zagranicznych Józef Beck ze swoim bliskim współpracownikiem dyrektorem Sewerynem Sokołowskim i sekretarzem Frydrychem. Marszałek Piłsudski przyjął go w ciągu doby dwukrotnie. Minister później opowiadał, że po załatwieniu spraw urzędowych rozmowa z Marszałkiem zeszła, oczywiście, na Zaleszczyki i pobyt w nich. Marszałek Piłsudski wówczas powiedział:

— Tutaj jest tak cicho i spokojnie, że wprost wydaje się to nieprawdopodobne. Tutaj nawet koguty nie pieją, nawet psy nie szczekają w nocy.

Istotnie, willa Marszałka Piłsudskiego położona jest w miejscu zasłoniętem, odgrodzonem od wszelkich hałasów i niepokojów. Bronią tym intruzom do niej wstępu wysokie drzewa parku i wysoki nasyp, prowadzący do zburzonego podczas wojny mostu na Dniestrze. Jedynym odgłosem, dochodzącym do ogrodu Marszałka Piłsudskiego jest stłumiony odległością turkot wozów, jadących szosą na rumuńskim brzegu.

Ciszy i spokoju, tych nieodzownych warunków wypoczynku, w Zaleszczykach nie brakuje, a w szczególności nie brakuje ich w willi, zajmowanej przez Marszałka Piłsudskiego.

W kilka godzin po odjeździe ministra Becka do Warszawy, przyjechał samochodem szef sztabu głównego generał Janusz Gąsiorowski, bawiący w Małopolsce Wschodniej na manewrach. Następnego dnia po wizycie w willi nad Dniestrem, generał opuścił Zaleszczyki.

Ostatnie dni mieliśmy w Zaleszczykach pogodne i ciepłe. W słońcu termometr wskazywał 46 stopni Celsjusza, a nawet były chwile, gdy słupek rtęci zbliżał się do 50 stopni. Cudowny jar dniestrowy roztoczył przed nami wszystkie swoje uroki: słońce, gorąco, brak duszności i wiatru, no i cudowny błękit nieba.

Marszałek Piłsudski korzystał z tych pięknych dni pełną dłonią. Codziennie udawał się do parku, spacerując po cienistych alejach, gdzie stawały do konkursu piękności: zieleń drzew, złote plamy słońca i szum wielkiej rzeki Dniestru. A potem, na ocienionej winogradem werandzie, czytywał gazety i przywiezione z sobą książki. Dla człowieka, zmuszonego do mieszkania w mieście, możność przesiadywania na świeżem powietrzu stanowi prawdziwą przyjemność, niewątpliwie stanowi ona ją również i dla Marszałka Piłsudskiego.

# Zamknięcie IX kongresu mniejszości narodowych.

BERN, (Pat). W dniu dzisiejszym IX kongres mniejszości narodowych zakończył tu swe obrady. Przyjęte zostały następujące rezolucje: w sprawie klęski głodowej w Rosji, w sprawie autonomji terytorjalnej, w kwestji stosunku kościoła do mniejszości, w sprawie działalności Ligi Narodów w dziedzinie mniejszościowej oraz w kilku sprawach organizacyjnych.

W czasie ostatniego posiedzenia przedstawiciel grup mniejszościowych niemieckich złożył oświadczenie, w którem wyraził żal, że nie wszystkie mniejszości reprezentowane są na kongresie, czyniąc specjalnie aluzję do mniejszości duńskiej w Niemczech.



## Ministerstwo spr. zagr. W. Brytanji ustanawia osobny departament dla spraw polskich i niemieckich.

LONDYN, (Pat). W Foreign Office nastąpi ciekawa reforma organizacyjno polityczna. Z dniem 1 październikiem rb. sprawy polskie wydzielone zostają z departamentu północno-wschodniej Europy, a równocześnie wydzielone zostają z departamentu państw Zachodniej Europy sprawy niemieckie. Kwestje polskie i niemieckie połączone zostają w jednym osobnym departamencie, który załatwiał będzie odtąd wyłącznie sprawy tych dwóch państw.

Reforma ta posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne i jest dowodem wzrastającego prestige'u Polski, która traktowana jest w Foreign Office równorzędnie z Niemcami.

## Hitlerowcy w Austrji.

WIEDEŃ, (PAT). — Policja wiedeńska wykryła tajną centralę narodowo — socjalistyczną, istniejącą pod firmą „chemiczno-fizykalnego zakładu doświadczalnego". Znaleziono obfitą korespondencję z centralami prowincjonalnemi narodowo — socjalistycznemi, jak również korespondencję z Berlina i Monachjum. W ręce policji wpadł spis członków stronnictwa narodowo — socjalistycznego w Austrji. Założyciele rzekomego zakładu i 4 współpracowników zostali aresztowani. Rewizje domowe, przeprowadzone według adresów ze znalezionej kartoteki dały wiele obciążającego materjału. Wiedeńska centrala przygotowywała między innemi materjały dla monachijskich wykładów radjowych, skierowanych przeciwko Austrji.

## W obozach koncentracyjnych

LONDYN, (Pat). „Times" zamieszcza dzisiaj budzący grozę opis życia w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu pod Berlinem. Bicie i znęcanie się nad więźniami jest zjawiskiem codziennem.

Dziennik podaje również nazwiska tych, którzy nie mogąc wytrzymać katuszy w tym obozie, popełnili samobójstwo. Ci, którzy są zwalniani muszą podpisywać dwa oświadczenia: jedno, że warunki życia w obozie były dobre i drugie, w którem przyrzekają, że na przyszłość będą dobrymi obywatelami i nie będą stać w opozycji do nowego reżimu w Niemczech.

# Oskarżeni o zabójstwo ś. p. Hołówki stanęli przed sądem.

SAMBOR, (PAT). — Rozprawa przeciwko oskarżonym Bunijowi, Motyce i Baranowskiemu o udział w morderstwie na osobie ś. p. Tadeusza Hołówki, rozpoczęła się we wtorek o 9,15.

PUBLICZNOŚĆ, OSKARŻENI, KOMPLET SĄDZĄCY.

Już przed rozpoczęciem rozprawy salę Sądu Okręgowego w Samborze wypełniła liczna publiczność. Na ławie prasowej zasiedli dziennikarze, korespondenci pism polskich ze stolicy i Lwowa oraz przedstawiciele prasy ukraińskiej.

Gdy oskarżonych wprowadzono na salę adw. Szuchiewicz zbliżył się do oskarżonego Bunija i chciał zamienić z nim kilka słów. Komendant eskorty przerwał powyższą rozmowę.

rausch. w trybunaleBARspdniaII

Przewodniczy rozprawie wiceprezes Wondrausch, w trybunale zasiadają sędziowie Kuczera i Kuprowski oraz sędzia zapasowy Chrząszczewski. Oskarżenie wnosi prokurator Mitraszewski. Przewodniczący oznajmił, że zgłosili się dotąd obrońcy osk. Bunija adw. Szuciewicz i Bogucki, osk. Motyki — Kmicikiewicz oraz osk. Baranowskiego — Kreulenauer. W imieniu powództwa cywilnego występuje adw. Szurlej. Przeciwko zgłoszonemu powództwu protestu nie złożono.

Przewodniczący odczytał listę przysięgłych, poczem nastąpiło losowanie 12 sędziów przysięgłych oraz ze względu na zapowiadającą się przez dłuższy czas rozprawę 2 sędziów zapasowych. Adwokat Szuchiewicz zwrócił się z protestem do przewodniczącego i kierownika eskorty, który przerwał mu rozmowę z osk. Bunijem, wobec czego przewodniczący zwrócił uwagę przodownikowi dowodzącemu eskortą.

AKT OSKARŻENIA.

O godz. 9,45 przewodniczący rozpoczął odczytywanie aktu oskarżenia. Wszyscy 3-podsądni oskarżeni są z art. 27 oraz 225 § 1 K. K., który przewiduje karę więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnią albo karę śmierci. Pozatem akt oskarżenia obwinia Bunija i Baranowskiego o to, że należeli do tajnej organizacji ukraińskich nacjonalistów, przygotowujących zbrojne powstanie przeciwko Polsce, czyli o czyn, przewidziany art. 97 K. K.

BUNIJ ZEZNAJE.

Po przerwie sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Bunija.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do winy. Bunij odpowiada po ukraińsku, że do czynu przyznaje się, a do winy nie poczuwa się.

„PIĄTKI"

Dalej Bunij zeznaje, w jaki sposób znalazł się w organizacji. Twierdzi on, że wraz z Motyką i Wasylem Biłasem należał do Piasta i stąd zna ich dobrze. Kiedy Motyka tworzył w Truskawcu „piątkę", on, mając doń zaufanie, dał się wciągnąć do pracy. — Przysięgę odbierał Motyka. Było to mniej więcej na początku 1931, albo w końcu 1930 r. Przysięga ta odbywała się w specjalnych warunkach, w pokoju zasłoniętym; przysięga no wobec rewolweru. Bunij oświadcza, że był to rewolwer systemu „Browning" należący do Biłasa. Już latem tegoż roku Bunij służył w pensjonacie. Do czasu przybycia do pensjonatu posła Hołówki, nie brał żadnego czynnego udziału w organizacji i do żadnych prac nie był używany.

OKOLICZNOŚCI ZABÓJSTWA.

Z dalszego ciągu zeznań Bunija wynika, że dnia 29 sierpnia spotkał się on ponownie z Biłasem wpobliżu domu kooperatywy. — Biłas wówczas zakomunikował Bunijowi, że otrzymał od organizacji rozkaz zabicia Hołówki i że rozkaz ten wykona w dniu 29-go sierpnia o godz. 8 wiecz. Wieczorem przed określoną godziną Bunij spotkał się po raz drugi z Biłasem, tuż przy pensjonacie. Biłas polecił Bunijowi udać się zaraz po spotkaniu do kuchni. Przyszedłszy do kuchni, Bunij zasiadł do kolacji, po kilku zaś minutach przybiegła służąca z pensjonatu, mówiąc, że poseł Hołówko został zabity. Oskarżony zeznaje, że usłyszawszy tę wiadomość wybiegł z kuchni do pensjonatu. W drodze jednak otrzymał od kogoś polecenie, aby pobiegł do lekarza. W pensjonacie było już dużo ludzi. Bunij wszedł do pokoju pos. Hołówki. Leżał on na łóżku w pozycji półleżącej, nakryty kołdrą. Wkrótce potem Bunij został aresztowany. W areszcie siedział w jednej celi z Biłasem. Bunij leżał na jednej pryczy obok Biłasa, który po cichu opowiadał mu szczegóły zabójstwa. W dalszym ciągu swych zeznań Bunij opowiada na podstawie relacyj Biłasa, że poseł Hołówko po pierwszym strzale skrzywił się boleśnie, co wywarło wrażenie na mordercy. Po dokonaniu morderstwa Biłas ze swym towarzyszem zbiegł po schodach — jak twierdzi Bunij — półprzytomny. Biłas, według oskarżonego, dokonał dlatego morderstwa, ponieważ organizacja wydała taki rozkaz, gdyż Hołówko — według niej miał być inicjatorem pacyfikacji w Małopolsce. Z dalszych zeznań Bunija wynika, że należał on do U. O. N., bądź do U. O. W. — Opowiada, kto wchodził w skład „piątki", mianowicie Biłas Włodzimierz, Biłas Wasyl, Danyłyszyn, Motyka, wreszcie sam Bunij. — Po przedstawieniu oskarżonemu zeznań, złożonych w śledztwie, Bunij odpowiada, że rozkaz dokonania morderstwa dostał Hnat, rejonowy komendant U. O. W. w Tustanowicach zdaje się drogą telegraficzną.

PYTANIA PROKURATORA.

Zkolei prokurator zadaje pytanie, dotyczące szczegółów rozmowy Bunija z Motyką, w czasie której Bunij zakomunikował o przyjeździe Hołówki. Prokurator zapytuje, czy poseł Hołówko zamykał drzwi w swym pokoju. Na to oskarżony odpowiada, że drzwi były zawsze otwarte.

— Czy oskarżony mówił o tem?

Oskarżony odpowiada, że nie. Przewodniczący stwierdza, że jednak wszyscy o tem wiedzieli. Hołówko sam przecie mówił: — „Poco będę zamykał, przecież mieszkam między ludźmi porządnymi". — W dalszym ciągu zeznań prokurator prosi o stwierdzenie na podstawie protokółu zeznań, że oskarżony przyznał się do udzielenia pomocy z całą świadomością.

W tem miejscu prokurator mówi: „Pierwszemi słowami oskarżonego były: „Przyznaję się do czynu, do winy się nie poczuwam". Co to znaczy?"

Oskarżony odpowiada, że nie wiedział że z jego informacyj skorzystają przy popełnieniu morderstwa na osobie posła Hołówki.

Przewodniczący odczytuje ustęp z aktu zeznań przed sędzią śledczym, dotyczący rozmowy z Motyką. Na zapytanie adw. Kmicikiewicza — oskarżony odpowiada, że Motyka przyjął wiadomość o pobycie pos. Hołówki obojętnie.

ZEZNANIA MOTYKI

Na tem przewodniczący zarządza przerwę, po której przystąpiono do przesłuchiwania drugiego oskarżonego Motyki. Oskarżony do winy się nie przyznaje. Opowiada dalej o swej rozmowie z Bunijem. Motyka, wobec pytań przewodniczącego miesza się i stale zeznania jego stoją w sprzeczności z zeznaniami które złożył poprzednio na śledztwie. Kiedy po morderstwie Motyka spotkał Biłasa, ten powiedział mu, że wraz z Danyłyszynem zabił Hołówkę. Oskarżony Motyka zeznaje, że Biłas wyraźnie mu powiedział, iż właśnie on z Danyłyszynem otrzymali rozkaz wykonania zamachu. Dalej oskarżony opowiada o przebiegu morderstwa na podstawie słów Biłasa. Na zapytanie, jaki był skład „piątki". Motyka nie chciał udzielić konkretnej odpowiedzi. Plącze się, potem zeznaje, że zna tylko 2 członków piątki, a następnie opowiada, że zna trzech. Według zeznań Motyki Biłas polecił mu, by na wypadek aresztowania wprowadzał władze w błąd. Wykonywując powyższe polecenie, po czasowem aresztowaniu w czerwcu 1932 roku złożył komisarzowi Bilewiczowi przyrzeczenie informowania go i opowiedział mu, według własnego określenia, „bajeczki". Po zwolnieniu zakomunikował Biłasowi, że zdołał już wywiązać się z poleconego mu zadania, na co Biłas polecił mu nadal utrzymywać w błędzie policję.

Na tem o godz. 15 rozprawę odroczono do jutra.

## Pruska Rada Państwa w nowej siedzibie.



Uroczyste otwarcie pruskiej Rady Pań-stwa w nowej auli Uniwersytetu berlińskiego Na mównicy premjer pruski Goering.

# Niewinność Torglera i Dymitrowa

## stwierdzi doraźny trybunał londyński.

LONDYN, (PAT). — Komisja prawników, która przeprowadziła śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu, opracowuje w ciągu dnia dzisiejszego wnioski końcowe, które będą jutro opublikowane. Wprawdzie domysły są różne, spodziewać się jednak należy, że komisja uzna niewinność przynajmniej Torglera i Bułgara Dymitrowa.

## Przygotowania w Lipsku.

BERLIN, (PAT). — W gmachu Trybunału Rzeszy w Lipsku czynione są nadal przygotowania do rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu. Prezydent Trybunału zarządził, że karty wstępu dla publiczności ważne będą tylko na jeden dzień. Cała publiczność poddana będzie ścisłej kontroli, szczególnie w kierunku posiadania broni. Zabroniono przynoszenia z sobą aparatów fotograficznych.

Zakończenie pierwszego okresu procesu oczekiwane jest między 5 a 9 grudnia, poczem dalsze rozprawy przeniesione zostaną do gmachu Reichstagu w Berlinie.

BERLIN, (PAT). — Biuro Conti donosi z Amsterdamu, że holenderski adwokat Stomps, który na życzenie oskarżonego o podpalenie Reichstagu van der Luebbego zamierza podjąć się jego obrony, wystartował dziś w południe samolotem do Lipska.



## Pracownicy Pat'a wobec pożyczki.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 19 bm. odbyło się zebranie wszystkich urzędników P. A. T. pod przewodnictwem dyrektora administracji P. A. T. p. Karola Czernego. — Na zebraniu zapadła jednomyślna uchwała subskrybowania pożyczki narodowej w wysokości 75 do 100 proc. miesięcznego uposażenia.

## Dzielni polscy żeglarze płyną

WARSZAWA, (Pat). Przed kilku tygodniami prasa krajowa i zagraniczna przyniosła wzmianki o 3 polskich żeglarzach Bohomolcu Witkowskim i Świechowskim, którzy płyną przez Atlantyk na małym jachcie żaglowym „Dal" i dotarli do wysp Bermudzkich. Obecnie nadeszła wiadomość od Bohomolca, że „Dal" w podróży przez Ocean spotkał się z szaloną burzą. Żeglarze zdołali dotrzeć jednak do wysp Bermudzkich, mimo iż w czasie huraganu postradali maszt, zwaliła się nadbudowka i uległ złamaniu ster.

Przybycie polskich żeglarzy wywołało na wyspach Bermudzkich sensację. Jacht po naprawieniu uszkodzeń płynie z wysp Bermudzkich i ma być już niedaleko kontynentu amerykańskiego.

## Sowiecki lot do stratosfery.

MOSKWA, (PAT). — Na centralnem lotnisku wojskowem w Moskwie odbywają się ostatnie przygotowania do mającego nastąpić w dniu 20 bm. o świcie startu do stratosfery. Ostatnio sygnalizowano lepszą pogodę, jakkolwiek brak jeszcze dostatecznie sprzyjających warunków atmosferycznych. O godz. 21 wypuszczono t. zw. radjosondę, która osiągnęła wysokość 9 tysięcy metrów.

Rozpoczęto już napełnianie powłoki balonu tlenem.

## Lewiński zwyciężył Sharkey

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Chicago o spotkaniu bokserskim między bokserem Lewińskim a znanym byłym mistrzem świata wszechwag Sharkey'em. — Wbrew przewidywaniom, Skarkey w 10 rundzie został pokonany. Sharkey zjawił się na ringu po raz pierwszy od czasu, gdy przed trzema miesiącami odebrał mu tytuł mistrza świata bokser włoski Carnera.

# Kronika telegraficzna.

— **Wybuchł w Halifaxie pożar**, który wyrządził szkody, obliczane na 60 tysięcy funtów szterlingów. Pastwą płomieni padła wielka ilość mąki i innych towarów.

— **Setną rocznicę urodzin** obchodził mieszkaniec Grudziądza Mateusz Kankowski. — Kankowski czuje się znakomicie.

— **Zmarł w Pabianicach** ostatni na terenie powiatu łaskiego weteran 1863 r. Roch Ochman.

— **Zastępca komisarza wojny** i marynarki ZSRR. Tuchaczewskij przyjął dziś francuskiego ministra lotnictwa Cota, wraz z którym przybyli generalny inspektor lotnictwa francuskiego gen. Barres i główny kierownik techniczny lotnictwa Caquot.

— **Północno — zachodnia część Charbinu zajęta została przez bandę rabusiów**, którzy obrabowali wiele sklepów i spalili kilka domów. Bandyci po długotrwałej walce zostali z miasta wyparci. Bandyci uprowadzili ze sobą 15 kupców.

## Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). Główniejsze wygrane Loterji Państwowej w dniu 19 września: 100.000 złotych — 139.669, 50 tysięcy złotych — 52.888, 15 tysięcy złotych — 4.573, 77.821 84.841, 133,332. 10 tysięcy złotych — 7.229, 62.314, 67.785, 82,366.



## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dn. 19. 9. 1933 r. w zł. za 1 q (100 kg.).

Ceny za towar średniej handlowej jakości. parytet Wilno

Żyto I standart 684 g/l 16,20, żyto II standart 657 g/l 14.50 — 15,20. Pszenica zbierana 736 — 742 g/l 22,25 — 22,50. Jęczmień —. Jęczmień na kaszę zbier. 15,00 — 15,50. Owies standartowy 454 g/l 15,00. Mąka pszenna 4/0 A. Luks. 37,25 — 37,50 — 37,25 — 40,00. Mąka żytnia do 55 proc. 26,50. Mąka żytnia do 65 proc. 22,50. Mąka żytnia sitkowa 17.00. Mąka żytnia razowa 17,50. — Mąka żytnia szatrowana 18,25 — 19. Otręby żytnie 8,00 — 8,50. Otręby pszenne cienkie 9.00. Otręby jęczmienne 7,50. Kasza gryczana 1—1 palona 43.00. Kasza gryczana 1—2 palona 40,00. Kasza gryczana 1—1 biała 41,00. Kasza perłowa pęcak Nr. 2 26,00. Kasza perłowa Nr. 3 32.00. Kasza owsiana 48.00. — Siano 5,50. Słoma 4,50. Siemię lniane 90 proc. 30,00.

Ogólny obrót w tonnach: 150.

Od dnia 18 września rb. notowania giełdowe odbywają się codziennie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

# FELIKS BENTKOWSKI

## bibljograf i bibliofil.

FELIKS BENTKOWSKI urodził się w w Lubartowie 27 maja 1781 r. Początkowo kształcił się w szkołach O. Pijarów w Warszawie, kończył zaś naukę w szkołach pojezuickich. Celem dalszego kształcenia się i pogłębienia studjów udaje się później do Instytutu Pedagogicznego w Cylichowie (Züllichau) pod Frankfurtem nad Odrą, a stamtąd na dalsze studja na uniwersytet w Halli, gdzie poświęca się naukom historycznym. Tu obejmuje też lektorat języka i historji literatury polskiej. W r. 1804 wraca do kraju powołany na nauczyciela Liceum Warszawskiego, gdzie pozostaje przez lat 14 aż do chwili nominacji na profesora historji na Uniwersytecie Warszawskim. W Liceum pełni też przez lat 6, od r. 1811 — 1817 funkcje bibljotekarza. Owocem tych czynności bibljotekarskich jest wydane w r. 1812 dzieło „O najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce". W dwa lata później wychodzi podstawowe jego dzieło „Historja Literatury Polskiej". Od r. 1815—21 jest redaktorem „Pamiętnika Warszawskiego", zaś w tym samym czasie pisze korespondencje i recenzje do halskiej „Allgemeine Litteratur Zeitung", informując zagranicę o wydarzeniach literackich w Polsce.

Na uniwersytecie wykłada historję powszechną aż do jego zamknięcia. Przez lat 9, trzykrotnie wybrany był dziekanem Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych, a do r. 1833 zarządzał jako dyrektor gabinetem numizmatycznym Uniwersytetu. Był czynnym członkiem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Uniwersytet Jagielloński nadał mu honorowy tytuł doktora filozofji, zaś Towarzystwo Naukowe Krakowskie mianuje go swoim członkiem korespondentem. W r. 1837 otrzymuje nominację na naczelnika Głównego Archiwum Krajowego, które całkowicie uporządkował, wprowadzając doń celową organizację. Urząd ten pełni do śmierci, która zabrała go 71-letniego starca w 1852 r. Padł ofiarą, grasującej podówczas w Warszawie cholery.

*

Jak zabłysł odrazu sławą, pierwszem niemal swojem wystąpieniem, tak niebawem zapomniano o nim po śmierci. Dwutomowa jego „Historja Literatury Polskiej", żeby nie wspominać o innych drobniejszych, zyskała mu sławę i poklask, godność i zaszczyty, stanowisko i karjerę. Ale niedługo po śmierci zapomniano o nim, jak zapomniano o innych zasłużonych bibljografach, jak to się stało z Janockim, którego odgrzebał dopiero właśnie Bentkowski, lub jak to się do dziś dnia dzieje z Załuskimi i wielu, wielu innymi.

Dziś rzadko kto o nim wie, kiedyś przygotowywał rewolucję literacką w Polsce. Jego „Pamiętnik Warszawski" był tym terenem, na którym zwarły się dwa obozy literackie pierwszej połowy XIX w.: klasycy i romantycy. Tu po raz pierwszy wystąpił z próbą rewizji literatury polskiej Brodziński, tu wreszcie też poraz pierwszy znaleźli gościnne łamy dla swych tworów romantycy niemieccy. Rola Bentkowskiego, który swą działalnością redaktorską przyśpieszył proces „romantyzacji" naszych poetów jest po dziś dzień niedoceniona. A jak tu, tak niedoceniony jest Bentkowski na polu bibljografji. Poza kilku wspomnieniami pośmiertnemi i szczupłemi wzmiankami w nielicznych podręcznikach literatury nie poświęcono mu nic, poza Chlebowskim, artykułu nawet. Wie o nim nieco tylko bibljograf, któremu przychodzi nieraz pełnemi garściami czerpać z jego dorobku naukowego.

Początkowa bibljografja nie była celem pracy Bentkowskiego. Miał ambicje większe, zainteresowania szersze. Nosił się z zamiarem napisania podręcznika o literaturze polskiej, do którego też od dłuższego czasu zbierał materjały. Na przeszkodzie stanął mu brak wyczerpującej bibljografji i tą dziedziną postanowił najsamprzód się zająć. W przedmowie do wydanej w r. 1814 „Historji Literatury Polskiej" zapowiada, że dzieło to stanowi niejako wstęp do innego, którego treścią będzie właściwa historja literatury polskiej. Ale to planowanie dzieła o historji literatury a ogłoszenie go w zmienionej formie jako bibljografji odbiło się na układzie, jednolitości i wewnętrznej logicznej konstrukcji dzieła.

Bibljografja, jak ją ówcześnie pojmowano, była nietylko opisem książki. Do jej zakresu zaliczano zarówno zewnętrzną jak i wewnętrzną ocenę wartości dzieła. Oceniano je nietylko z punktu widzenia technicznego ale i literackiego. Stąd bardzo często dzieła, które nazywano bibljografjami miały na oku cele historyczno literackie i naodwrót „historje literatury" były rozumowanemi bibljografjami. Taką rozumowaną bibljografją była „Historja Literatury Polskiej" Bentkowskiego. Bentkowski jest więc pierwszym autorem bibljografji rozumowanej w Polsce. Posługuje się w niej przedewszystkiem metodą opisową. Jego opis druku jest sumienny i źródłowy. Stara się polegać przedewszystkiem na autopsji. Podaje dokładny tytuł dzieła, rok, miejsce, wydawnictwo, drukarnię, ilość wydań i format.

Z ogromną erudycją i opanowaniem materjału podaje uwagi odnoszące się często do poszczególnych dzieł, czy do pojedyńczych pisarzy. Jego sprostowania, uwagi, noty krytyczne są owocem nieraz bardzo żmudnych i wytrwałych poszukiwań i źródłowych badań. Przytacza wprawdzie innych, nierzadko jednak sam wystąpi z oryginalnym sądem lub oceną. Jego „Historja Literatury Polskiej" nie jest więc tylko suchym opisem książek, ale źródłową pracą, szczególnie cenną, jeżeli idzie o okres literatury stanisławowskiej. Stoi ona na pograniczu bibljografji i historji literatury. „Historja Literatury Polskiej" Bentkowskiego powinna zająć w dziejach historji literatury polskiej znaczniejsze miejsce, aniżeli się jej dotąd udziela. Przedewszystkiem dlatego, że jest to pierwsza próba systematyki i całego drukowanego piśmiennictwa polskiego. Zebrał w niej Bentkowski olbrzymi materjał, sumiennie go opisał i źródłowo opracował. Powtóre, że mamy tu do czynienia z planowo ułożoną bibljografją rozumowaną. Po trzecie wreszcie, że próbował w niej Bentkowski wprawdzie nie samodzielnie, bo w oparciu o historyka literatury niemieckiej Ludwika Wachlera [1]), ale przyczynowo wyjaśnić rozwój literatury i oświaty w Polsce.

Znaczenie Bentkowskiego tkwi także i w innej dziedzinie. Stał się bowiem ojcem ruchu bibljofilskiego w Polsce. I przedtem mieliśmy zbieranie książek. Ale było to zjawisko sporadyczne. Od ukazania się „Historji Literatury Polskiej" ruch ten staje się celowy i masowy. Zainicjował też, i tem się bibljografji polskiej przedewszystkiem zasłużył, żywy ruch bibljograficzny, stworzył szkołę bibljografów-praktyków. „Historja Literatury Polskiej" stała się bowiem ogniskiem skupiającem pracę i zamierzenia ówczesnych bibljografów. Ona była tą podstawą, na której wybudować miano trwały gmach wielkiej i pełnej bibljografji polskiej.

Jeśliby więc Bentkowski żadnych innych zasług nie miał, prócz tej jedynej, że tchnął w ówczesną bibljografję polską ożywczego ducha, że nawoływał do szukania, rejestrowania, ogłaszania dawnych zabytków piśmiennictwa polskiego — już to jedno powinnoby mu zapewnić poczytne miejsce w dziejach kultury polskiej w ogólności, a w szczególności w Hist. polskiej bibljografji. Co dopiero, kiedy pierwszy wskazał jak to należy robić, kiedy stworzył praktyczną szkołę bibljografów w Polsce. A jeśli w przeszło pół wieku potem Karol Estreicher, zabierając się do opracowania pełnej bibljografji polskiej będzie miał fundament, na którym się obiema nogami oprze — zawdzięczać to będzie on, a wraz z nim cała nauka polska, Feliksowi Bentkowskiemu.

**Dr. Wilh. Mermelstein.**

[1]) Bentkowski nietylko metodę zapożyczył od Wachlera, ale i całe paragrafy tłumaczył i wcielił do swej „Historji Literatury". Szerzej o tem w przygotowanej pracy o F. Bentkowskim.

—(::)—

# POŻYCZKA NARODOWA WŁASNEMI SIŁAMI

## Zwartą ławą na pomoc Państwu.

Na walnem zebraniu członków Powiat. Koła Stowarzysz. Urzędników Skarbowych w Wilejce pod przewodnictwem p. L. Żołądkiewicza wszyscy członkowie Stowarzyszenia uchwalili zakupić obligacje pożyczki narodowej w wysokości 75 proc. swoich poborów miesięcznych.

* * *

W dniu 18 bm. Związek Cechów w Wilnie na zebraniu zwołanem ad hoc uchwalił przystąpić do subskrypcji pożyczki narodowej.

Dyrektor Izby Rzemieślniczej omówił strukturę organizacyjną Wojewódzkiego Komitetu Rzemieślniczego, oraz zapoznał z minimalnemi normami subskrypcyjnemi, przyjętemi przez centralne organizacje rzemieślnicze w Warszawie, które się przedstawiają jak następuje:

1) dla rzemieślników posiadających świadectwa przemysłowe do V kat. włącznie kwotę odpowiadającą sumie 0,8 proc. od obrotu ustalonego dla państwowego podatku przemysłowego za rok 1932 i 6 proc. dochodu podatkowego ustalonego za rok podatkowy 1932; 2) dla rzemieśln. posiadających świadectwa przemysłowe VI kat. w Warszawie i I klasy miejscowości — ryczałtowa suma 250 zł. II i III kl. miejscowości — 200 zł. oraz IV kl. miejscowości 100 zł.; 3) dla rzemieślników posiadających świadectwa przemysłowe VII kat. w Warszawie I kl. miejscowoci 150 zł., II i III kl. 100 zł., IV kl. zł. 50. Powyższe normy jednakowoż o ile chodzi o rzemieślników posiadających świadectwa przemysłowe 6 i 7 kat. obowiązują o tyle o ile nie są one niższe od 6 proc. od dochodu podatkowego ustalonego na rok podatkowy 1932. O ile są niższe wówczas norma subskrypcyjna wynosi ryczałt podany powyżej, 4) dla rzemieślników posiadających świadectwa przemysłowe VIII kat. którzy nie mieli na rok 1932 ustalonego dochodu podatkowego w miarę możności 50 zł. O ile jednakowoż rzemieślnicy ci mieli ustalony na rok podatkowy 1932 dochód podatkowy przekraczający kwotę 1.500 zł. wówczas norma subskrypcyjną stanowić będzie dla nich kwotę wynikająca z obliczeń 6 proc. tego dochodu. Normy powyższe zostały ustalone przy wszechstronnem uwzględnieniu obecnej sytuacji gospodarczej rzemiosła, oraz przy zachowaniu proporcyj ze świadczeniami przemysłu i kupiectwa.

* * *

Legja Inwalidów Wojsk Polskich wydała do swych członków odezwę, wzywającą do podpisywania pożyczki narodowej.

Bliższych informacyj dotyczących podpisywania pożyczki narodowej dla członków Legji udziela Sekretarjat Zarządu Wojewódzkiego w Wilnie, przy ul. Sierakowskiego 31—1 w godz. od 10 do 15.

## Akcja Izby Przem.-Handlowej

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa rozpoczęła rozsyłanie odezw wzywających do przystąpienia do pożyczki do firm swego okręgu. Akcja ta ma objąć **33 tysiące firm**.

## Wspólnemi siłami.

Z inicjatywy polskich spółdzielczych organizacyj centralnych powstał w Warszawie Spółdzielczy Komitet Pożyczki Narodowej. Komitet wydał odezwę do polskich spółdzielni i spółdzielców, nawołującą do rozpowszechnienia Pożyczki Narodowej i do skoncentrowania wszelkich wpłat na pożyczkę w spółdzielczych instytucjach pieniężnych.

Odezwa stwierdza, że spółdzielczość polska z uznaniem podejmuje hasło Pożyczki Narodowej „Własnemi siłami", jako wypływające z zasady samopomocy społecznej.

Odezwę podpisały wszystkie polskie centralne organizacje spółdzielcze.

* * *

Bank Spółdzielczy „Społem" w Warszawie, jako polska centrala i organizacja pieniężna spółdzielczości spożywców, wydał odezwę do spółdzielni związków z wezwaniem do współdziałania w rozprowadzeniu Pożyczki Narodowej.

Odezwa Banku nawołuje, by deklaracje i wpłaty pożyczkowe od członków i pracowników spółdzielni wpływały za pośrednictwem Banku „Społem".

## Biuro Informacyjne.

Izba Skarbowa podaje do ogólnej wiadomości, że z rozpoczęciem subskrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej na czas od dn. 18 września do dn. 8 października 1933 r. uruchomione zostało w gmachu Izby Skarbowej w Wilnie (ul. W. Pohulanka Nr. 10) Biuro Informacyjne do spraw Pożyczki Narodowej, które udziela zainteresowanym wszelkich odnośnych informacyj osobiście i telefonicznie (telefon Nr. 47).

Biuro czynne również i w dnie świąteczne.

## Kolejarze w sprawie Pożyczki Narodowej.

Przedstawiciele wszystkich Związków kolejowych z terenu Dyrekcji P. K. P. w Wilnie odbyli w dniu 18 b. m. pod przewodnictwem dyrektora inż. Falkowskiego przy udziale naczelników wydziałów konferencję, na której wypowiedzieli się za subskrybowaniem pożyczki narodowej.

## Wileńsko - Trocki Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej

Dnia 18 b. m. w lokalu Sejmiku Powiatu Wileńsko-Trockiego odbyło się organizacyjne zebranie Wileńsko Trockiego Powiatowego Komitetu Pożyczki Narodowej, na które licznie przybyli przedstawiciele miejscowej ludności, organizacyj społecznych, zawodowych i gospodarczych instytucyj państwowych i samorządowych, przedstawiciele przemysłu i rzemiosła, władz wojskowych i K. O. P.

Zebranie zagaił p. starosta Tramecourt.

Na przewodniczącego przez aklamację został wybrany p. starosta Tramecourt, do prezydjum weszli pp. poseł Wędziagolski, Falewicz, Houwald i płk. Thomas, sekretarze został p. Klukowski.

Na wniosek p. starosty zebrani ukonstytuowali się jako Komitet Powiatowy i wyłonili z siebie Prezydjum Komitetu w składzie następującym:

Przewodniczący p. starosta Tramecourt. I wiceprzewodniczący p. poseł Wędziagolski. II wiceprzewodniczący p. Ruszczyc, sekretarz generalny p. Klukowski, członkowie pp. Tauroginski, ks. kpt. Nowak, płk. Thomas.

Na wniosek p. Bronisława Nowickiego przedstawiciela Koła urzędników państwowych Starostwa Wileńsko-Trockiego uchwalono następującą rezolucję:

**„W głębokiej trosce o dobro Państwa które widzimy w chwili bieżącej, przedewszystkiem w utrzymaniu równowagi budżetowej my, przedstawiciele ludności pow. Wileńsko-Trockiego powołując do życia Wileńsko-Trocki Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej deklarujemy się do czynnej pracy dla spowodowania jaknajwiększej subskrypcji pożyczki z terenu powiatu oraz uchwalamy przystąpienia reprezentowanych na zebraniu organizacyj społecznych, zawodowych i gospodarczych, przedstawicieli rzemiosła, przemysłu i rolnictwa, instytucyj państwowych i samorządowych do subskrypcji na warunkach określonych przez uchwały zrzeszeń centralnych wymienionych organizacyj, oraz wzywamy wszystkich mieszkańców powiatu do czynnego poparcia prac Komitetu i przystąpienia do subskrypcji Pożyczki Narodowej w miarę swoich możności materjalnych w zrozumieniu hasła własnemi siłami do lepszego jutra Państwa".**

Po uchwaleniu rezolucji . Klukowski zreferował zebranym wytyczne prac przygotowawczych, poczynionych na terenie powiatu oraz szczegółową instrukcję wydaną dla członków Komitetu Powiatowego pp. burmistrzów i wójtów, którzy na terenie gmin, powołując do pomocy przedstawicieli miejscowej ludności będą prowadzili pracę na powierzonych sobie terenach.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono powołać poza delegaturą Komitetu Powiatowego na terenie każdej gminy straż obywatelską z kierownikiem, któraby prowadziła akcje propagandową, pomocniczą i kontrolną.

Na wniosek p. Polkowskiego powołano do życia przy Komitecie Powiatowym następujące sekcje pracownicze: pracowników Zarządów gminnych, pracowników samorządu gminnego, pracowników państwowych administracji ogólnej, pracowników urzędu skarbowego, pracowników Urzęd Ziemskiego, pracowników poczt i telegrafów, pracowników kolejowych, nauczycielstwa, policji państwowej.

## Jeśli kto ma należności od Skarbu Państwa może je otrzymać w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Izba Skarbowa komunikuje, że zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 16 b. m. osoby, pragnące wykorzystać uprawnienie, wynikające z § 6 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn 7. IX. 1933 r. o wypuszczeniu 6 proc. pożyczki wewnętrznej (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 507), t. j. żądać spłaty swych należności od Skarbu Państwa w obligacjach 6 proc. Pożyczki Narodowej, winny:

1) najpóźniej do dnia 4 października 1933 r. zgłosić się do właściwej władzy asygnującej II względnie III instancji o wydanie zaświadczeń, opiewających na kwoty, za które zainteresowani mają zamiar nabyć obligacje;

2) w okresie od 28 września 1933 r. do 7 października 1933 r. dokonać subskrypcji obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej w kasie jednego z urzędów skarbowych składając zamiast gotówki wyżej wspomniane zaświadczenia.

Cena obligacyj w takich wypadkach wynosić będzie zł. 94.80 za 100 nominału, uwzględniając bonifikatę w wysokości pół proc. miesięcznie przewidzianą w paragraach 5 i 6 wyżej powołanego rozporządzenia.

Zaświadczenia, o których mowa w punkcie 1), wydawane będą zainteresowanym za pokwitowaniem tylko na sumy, pokrywające się całkowicie z należnościami, przeznaczonemi na subskrybowanie Pożyczki Narodowej.

**„Rząd nie będzie potrzebował nakładać na społeczeństwo ciężarów, któreby mogły sytuacje finansową utrudnić".** (Minister Skarbu prof. Wł. Zawadzki).

***Kto pragnie siebie i innych uchronić od ciężaru nowych podatków, podpisuje Pożyczkę Narodową.***

## Sądownicy wileńscy subskrybują Pożyczkę Narodową.

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Sądowych w Wilnie na posiedzeniu, w dniu 18 b. m., uważając subskrypcję pożyczki narodowej za obowiązek każdego obywatela, któremu na sercu leży dobro państwa, zwraca się z gorącem wezwaniem do członków Stowarzyszenia jak i kolegów niezrzeszonych do wzięcia gremjalnego udziału w subskrypcji pożyczki narodowej w wysokości 75 procent jednomiesięcznego uposażenia.

## Akcja zarządu związku nauczycielstwa polskiego okręgu wileńskiedo na rzecz Pożyczki Narodowej.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego na swem plenarnem posiedzeniu w dn. 17 września 1933 r. jednomyślnie uchwalił subskrybować pożyczkę narodową z funduszów własnych Okręgu Wileńskiego jako jednostki organizacyjnej na **kwotę 2.000 zł.** (dwa tysiące złotych) oraz wezwać wszystkie komórki organizacyjne z terenu Okręgu ZNP Wileńskiego do nabycia obligacyj pożyczki w miarę ich finansowych możliwości.

Ponadto na temże zebraniu uchwalona została następująca rezolucja:

**„Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego wychodząc z założenia, że dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym prawem każdego obywatela, że potrzeby Państwa zawsze głęboko były ujmowane przez całość nauczycielstwa, że zadaniem nauczyciela jest nietylko sumienne wykonywanie obowiązków obywatelskich przez siebie, ale i budzenie i pogłębienie rzetelnych potrzeb obywatelskich w całem społeczeństwie, postanawia:**

**1) Stanąć zwarcie w ogólnej potrzebie państwowej przez wzięcie gremjalnego udziału w subskrypcji pożyczki narodowej, w szczególności zaś przez subskrypcję pożyczki w wysokości 75 proc. jednomiesięcznych poborów do VII stopnia służbowego włącznie i w wysokości 100 proc. jednomiesięcznych poborów od VI stopnia służb. wzwyż.**

**2) Użyć wszelkich swoich wpływów, by idea pożyczki narodowej sięgnęła w jaknajszersze warstwy społeczeństwa, by znalazła wśród nich głębokie, obywatelskie zrozumienie — i by subskrypcja pożyczki narodowej stała się w tej chwili naczelnym nakazem moralnym każdego obywatela Rzeczypospolitej.**

## Akcja rzemiosła w sprawie subskrypcji Pożyczki Narodowej.

W odpowiedzi na wezwanie Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej poparte gorącą odezwą Rady Izb Rzemieślniczych R. P. do wszystkich Izb Rzemieślniczych, Naczelnej Rady Rzemiosła Polskiego, do ogółu rzemiosła chrześcijańskiego i Centralnego Związku Rzemieślników Żydów, rzemiosła całego kraju zakrzątnęło się niezwykle energicznie dookoła subskrypcji pożyczki. Rada Izb Rzemieślniczych otrzymuje stosy korespondencji, informujące ją o setkach zebrań rzemieślniczych, na których zapadają jednomyślne uchwały o poparcie pożyczki narodowej. Pożyczkę podpisują nietylko indywidualni subskrybenci lecz również cechy, związki cechów, stowarzyszenia i organizacje rzemieślnicze, które swój kapitał rezerwowy lokują w 6 proc. obligacjach pożyczki.

Zgodnie z wezwaniem Rady Izb Rzemieślniczych lokale cechów, związków cechów, stowarzyszeń i organizacyj rzemieślniczych udekorowane będą w okresie subskrybowania plakatami i afiszami komitetu Obywatelskiego i sztandarami.

# Przedstawienia szkolne.

Znów słychać o zapowiadającym się skandalu. Inaczej tego nazwać nie można. Ma się podobno wystawić siłami „międzyszkolnemi"... Balladynę!

Mała rzecz! Na ten utwór przelewający się od poetyczności, ale pełny ponad miarę, nawet romantyczną, patosu i grozy, która nikogo już wzruszyć nie może, na potężny poemat pradziejów lechickich, kędy trzeba wspaniałej wystawy i niezwykłych talentów, puszcza się grono amatorów i to młodzieży!

I kto to miewa takie pomysły? Czy mało u nas tandety wszelkiego rodzaju, mało objawów złego smaku i tego „byle jak, aby dużo, prędko i tanio", żeby uczyć naszą młodzież jak nie powinny być grane najwspanialsze utwory naszej literatury?

Bo albo—albo: Nawet najlepiej grane przez amatorskie siły młodzieży szkolnej Fenicjanki — Achilleis i Balladyna będą parodją przedstawienia, gry, ruchów i t. p. Więc albo się młodzież nauczy upodobania w niskim poziomie artystycznym i wmówi się jej, że wypracowała coś pięknego. (A wypracowuje to kosztem wielu godzin trudu i nauki tekstu, ruchów, dykcji). Albo mającym jaki taki smak wyrobiony czy wrodzony, obrzydzi się to piękno przez takie interpretacje.

Na pierwsze tego rodzaju przedstawienie poszły Fenicjanki — znawcy żżymali się i zgrzytali zębami — ale jeszcze, jeszcze, można było wytrzymać. Tekst, zupełnie obojętny treścią, nie dawał pola do specjalnego cieniowania uczuć. Zespołowe ruchy i sytuacje, chór, były estetyczne i harmonijne.

Zupełnie skandalicznie poszło z Achilleis. Ten potężny dramat greckiej, obojętnej nam walki plemion, namiętności, intryg, to fatum, ci bogowie kierujący wybranymi śmiertelnikami, przetransponował geniusz Wyspiańskiego, wychowanego na klasycyzmie gimnazjalnym krakowskim na tonację polską. Polski dramat oddźwiękuje w szczęku zbroi Pelidy i Atrydów, polskie bohaterstwo i duch ofiary w przemówieniach Hektora, Andromaki, Pentezilei, szał bojowy narodu zrywającego się do walki z niewoli wybucha z pośród tej całej greczyzny.

Ten podwójny charakter palimpsestu zaznaczyć, wydobyć, ukazać, to nielada sztuka, nawet dla zawodowych artystów i najlepszych reżyserów. A tego się podjęła młodzież, w międzyczasie pomiędzy lekcją chemji i matematyki!

Nie jest to dobrem posunięciem pedagogicznem pozwolić młodzieży załatwić takie przedstawienie tandetnie. Bo wierzymy, że położono tam bardzo duże trudy sumiennie „opracowując" wszystko: dekoracje, stroje, pozycje, intonacje, skandowanie.. Cóż z tego: kiedy to była parodja, nużąca, męcząca i irytująca. Sprawozdawcy, mimo całą życzliwość dla poczynań młodzieży, pisali o tem bez zachwytu.

Osobiście, od tylu lat pisząc recenzje, znając wiele scen europejskich, a mając zamiłowanie do teatru od lat młodzieńczych, widziałam też niejedno przedstawienie amatorskie i śmiem twierdzić, że wskazane jest by „siły" niefachowe pozostały przy jednoaktówkach i łatwych komedyjkach, grywanych na prowincji dla zabicia czasu, a w mieście, gdzie jest teatr, dać z temi próbami spokój. Zwłaszcza dla młodzieży ta zabawa jest niebezpiecznem psuciem smaku.

Dlaczego nie poprzestać na zespołowych deklamacjach, fragmentach, czego próbki godne pochwały widzieliśmy również? Tylko nie zabierajcie się do wielkich dzieł. Nie propagujcie kultu tandety! **Hro.**

## Z wystawy „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna".



Stoisko Min. Spr. Wojsk. na wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" w Poznaniu.

# Wyjaśnienie sprawy z obrazem Kossaka.

**Jak to już donosiliśmy przed kilku dniami do policji miejscowej wpłynął sensacyjny meldunek mieszkańca Wilna p. Andrzejewskiego o tem, iż w jednym ze sklepów z antykami w Wilnie rozpoznał rzekomo swój obraz z portretem króla Jana Sobieskiego pędzla Juljusza Kossaka.**

**Obraz ten zaginął mu czy też został przywłaszczony w drodze z Rosji Sowieckiej do Wilna.**

**W wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, iż wspomniany obraz jest bezsporną własnością osoby, która oddała go do sklepu.**

**Pomyłka p. Andrzejewskiego tłumaczy się tem, iż Juljusz Kossak trzykrotnie malował obraz króla Sobieskiego. Obrazy te są tak łudząco podobne do siebie, iż p. Andrzejewski przyjął wspomniany obraz za swój własny. (c).**

# Podrobił czy nie?

## Fabrykant warszawski oskarża wileńskiego producenta o nieuczciwą konkurencję.

**Onegdaj przybył do Wilna właściciel fabryki przetworów chemicznych w Warszawie przy ulicy Solec 59 — Henryk Phul i oskarżył w policji miejscowego fabrykanta — właściciela zakładu przetworów chemicznych przy ulicy Nowogródzkiej Nr. 16 — Lejba Trakinskiego o uprawianie nieuczciwej konkurencji.**

**Meldujący twierdzi, iż Trakiński podrobił jego markę fabryczną „konika" i w ten sposób sprzedawał swoje towary, wprowadzając w błąd klijentelę.**

**W związku z tem policja przeprowadziła rewizję w fabryce Trakińskiego, w czasie której istotnie odnaleziono sztampę z rysunkiem konika oraz etykiety z tym samym znakiem.**

**Trakińskiego zatrzymano. W czasie badania jednak nie przyznał się do inkryminowanego mu przez warszawskiego fabrykanta czynu i wskazał na zasadniczą różnicę pomiędzy marką fabryczną Phulla a jego. — Wówczas kiedy marka p. Phulla przedstawia obrazek całego konia, marka Trakińskiego jedynie głowę konia. Po przesłuchaniu Trakińskiego zwolniono. Sztampę oraz etykiety zakwestjonowano. Dalsze dochodzenie w toku. (c).**

# Niezwykłe zajście w gabinecie sędziego śledczego

**Do gabinetu sędziego śledczego przy ulicy Gimnazjalnej dostarczony został onegdaj złodziej Witold Kostecki.**

**Kosteckiego zatrzymano przed dwoma dniami pod zarzutem dokonania kradzieży na szkodę pewnej „damy", którą zaprosił na piwko do jednej z piwiarni przy ul. Kolejowej i tam w nader sprytny sposób wykradł jej z pończochy 60 zł.**

**Sędzia śledczy zadecydował zastosować względem Kosteckiego dwumiesięczny areszt prewencyjny.**

**Decyzja ta była dla Kosteckiego bardzo niepożądana. Złodziej nagle dał „byka" do okna usiłując rzekomo wyskoczyć na ulicę w zamiarze samobójczym. Obecny w pokoju policjant zdążył jednak pochwycić go. Kostecki mimo, że dotkliwie zranił sobie twarz, stawiał opór usiłując wyrwać się z rąk posterunkowego i targając się z nim po ziemi.**

**Dopiero przy pomocy drugiego posterunkowego udało się Kosteckiego obezwładnić, a po udzieleniu mu pierwszej pomocy i nałożeniu opatrunków przewieźć do więzienia Łukiskiego. (c).**

# KTO STRZELAŁ?

**Do policji w Oszmianie wpłynęły jednocześnie dwa zameldowania od dwóch poważnionych ze sobą włościan. Michał Jankowski melduje, iż został napadnięty na łące, koło wsi Michałkonie przez mieszkańca wspomnianej wsi Juljana Jankowskiego. — Juljan Jankowski miał rzucić się na niego z rewolwerem w ręku, usiłując go zabić. Tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi, — wszystkie strzały skierowane do Michała, chybiły. Meldujący, chcąc rozbroić napastnika, rzucił się na niego. Podczas szamotania rewolwer wystrzelił, raniąc Juljana Jankowskiego w rękę.**

**Meldunek Juljana J. brzmi wręcz przeciwnie. Stwierdza, iż został napadnięty przez Michała J. i przez niego postrzelony.**

**Policja stanęła przed zagadką. Obaj meldujący nie posiadają świadków. Obaj paśli bydło swoje na łące, o którą nawet się pobili, a która nie jest żadnego z nich własnością. Kto więc winien? Ma to orzec ściślejsze dochodzenie i najprawdopodobniej sąd. (c).**

# Jak „leczą" znachorzy?

**Na terenie powiatu święciańskiego i brasławskiego grasował od pewnego czasu niejaki Susarow Włodzimierz, który podając się za lekarza uniwersytetu moskiewskiego, udzielał porad wieśniakom. Ponieważ na Susarowa złożono skargi z powodu nieumiejętnego leczenia — rzekomy lekarz przeniósł się na teren powiatu mołodeczańskiego, gdzie uprawiał swoją praktykę w dalszym ciągu.**

**Susarow leczył ziołami i jakiemiś lekarstwami, tłumacząc, iż przywiózł je z Indyj i Tybetu. Przed tygodniem wyjechał on do zaścianka Kuczewo (niedaleko Iwieńca), do niejakiej Stanisławy Jazłowiec, którą tak „uraczył" lekami, iż ta po kilku godzinach zmarła w strasznych męczarniach. Susarow usiłował zbiec furmanką, tłumacząc, iż pacjentka jest w letargicznym śnie. Wiary temu jednak nie dali bracia zmarłej i „lekarzowi" sprawili takie lanie, iż nieprzytomnego zabrał posterunkowy i wozem odwiózł do pobliskiego szpitala.**

**Jak się okazało Susarow nie miał żadnego pojęcia o medycynie i udzielał „lekarstw", nabytych na... targu w Święcianach od jakiejś przekupki.**

* * *

**We wsi Miłuciany, gm. ostrowskiej 14-letnia Władysława Łukaszonek chorowała od dłuższego czasu na ropne zapalenie skóry. — Matka jej 56-letnia Nadzieja zamiast skierować córkę do lekarza, oddała ją pod opiekę znachorki, niejakiej Szostakowej Michaliny, która zobowiązała się dziewczynę wyleczyć w ciągu kilku dni. Znachorka wysmarowała chorą dziegciem, poczem stopniowo „oswajała ją z ogniem" — Onegdaj znachorka napaliła piec, posmarowała chorą dziegciem i na drewnianej desce ułożyła w piecu. Mimo tłumaczenia chorej, iż jest jej gorąco i poprostu smarzy się, znachorka nie wypuszczała dziewczyny z pieca, tłumacząc, że wrzody odpadną, kiedy trochę osmalą się. — Po wydobyciu dziewczyny z pieca już nie zdołano jej ocucić i po pewnym czasie zmarła.**

**Policja znachorkę zatrzymała. (c).**

# Zagadkowa tragedja 60-letniej macochy.

Wieś Sowki i mieszkańcy kilku wsi pobliskich w powiecie postawskim zostali zaskoczeni w godzinach popołudniowych wiadomością, szerzoną przez „pocztę pantoflową", że 60letnia wdowa Elżbieta Hryńkowa popełniła samobójstwo przez powieszenie się na postronku w chlewie syna.

Wypadkiem tym zaskoczona została tak że i policja. Jakie przyczyny mogły skłonić staruszkę do tak straszliwej decyzji?

Zwłoki znaleziono w chlewie w pozycji, która przemawiała za samobójstwem. Jednakże policyjne oko zaczęło badać wnętrze chlewu i natrafiło na podejrzane ślady.

Przedewszystkiem zauważono na belce, na której był umocowany sznur, dość dużą przestrzeń startego kurzu, coby mogło wskazywać że sznur z ciężarem był wciągany w górę. Pozatem na ciele „samobójczyni" znaleziono sińce na skroni, wargach i na uchu, które to skaleczenia mogły powstać w czasie walki obronnej.

Powstało przypuszczenie, że Elżbietę H. powieszono siłą.

Zaczęto szukać mordercy. Wszystkie poszlaki skierowały się odrazu przeciwko jej pasierbowi, 57-letniemu Mikołajowi Hryńce.

Mikołaj Hryńko sądził się z Elżbietą H., trzecią żoną swego zmarłego ojca, o 3 dziesięciny ziemi. Ziemię tę zapisał jej w dożywocie w testamencie przed śmiercią stary Hryńko, krzywdząc w ten sposób swego syna, któremu pozostała 1 dziesięcina. Hryńko Mikołaj miał 6-cioro dzieci do wyżywienia i dlatego skierował do sądu prośbę o unieważnienie testamentu ojca.

Sprawa przeszła przez dwie instancje, została ostatecznie zakończona zatwierdzeniem testamentu na korzyść Elżbiety H. Mikołaj Hryńko musiał oddać macosze 3 dziesięciny ziemi, a część posiadanej przez siebie sprzedać, aby zapłacić długi, które porobił, pokrywając koszta procesu. Wszyscy w okolicy byli pewni, że M. Hryńko nienawidzi macochę.

Dlatego też i policja zaaresztowała go, jako sprawcę morderstwa.

Na przewodzie sądowym w pierwszej instancji kilku świadków zeznało, że M. Hryńko groził nieraz macosze, — a syn zamordowanej twierdził, ponadto, że oskarżony pewnego dnia w lesie usiłował nawet zabić ją, lecz przeszkodzono mu w tem. Wogóle życie wdowy było b. ciężkie.

Sąd przyszedł do przekonania, że warunki, w jakich znaleziono trupa staruszki w chlewie przemawiały za zabójstwem i że Mikołaj H. jako jedyny zainteresowany w śmierci macochy nie może wykazać alibi, skazał go na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat.

Prokurator zaapelował, prosząc o wyższy wymiar kary. Obrońca natomiast, dowodząc że w sprawie, wobec licznych niedociągnięć śledztwa, nie można ustalić dokładnie okoliczności wypadku i nie można stwierdzić dowodów winy skazanego, — prosił o jego uniewinnienie.

Przewód sądowy i mowy — oskarżająca i obrończa — wykazały jedno — śledztwo w tej sprawie było niedokładne: nie podano wyczerpującego opisu oględzin miejsca tragedji.

Sąd apelacyjny uznał winę oskarżonego za nieudowodnioną i uniewinnił go.

Michał H. został zwolniony z więzienia, w którem przebył przeszło rok. Obronę wnosił mec. Andrejew. **Włod**



## Komunikat Izby Skarbowej w Wilnie.

Z Izby Skarbowej w Wilnie otrzymujemy następujący komunikat:

„Wobec definitywnego przejęcia od powiatowych Zarządów miejskich i Zarządu m. Wilna agend wymiarowych państwowego podatku od nieruchomości, lokali i placów niezabudowanych, Izba Skarbowa w Wilnie podaje do wiadomości, że z powodu uzupełnienia etatów osobowych oraz zarządzenia przez Ministerstwo Skarbu znacznej redukcji personelu, — żadnych nowych podań kandydatów na posady aż do dnia 1-go KWIETNIA 1934 ROKU przyjmować nie będzie, nadesłane zaś pocztą pozostawi bez załatwienia. Również interesantów w sprawach posad ani Prezes Izby Skarbowej ani Naczelnik Wydziału I go Izby, aż do wyżej podanego terminu przyjmować nie będą.

Prezes Izby Skarbowej
(—) *E. Ratyński*

# RADJO

## WILNO.

ŚRODA, dnia 20 września 1933 r.

7.00 — 7.55: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka Gosp. Dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25. Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35: D. c. muzyki. 12.55: Dziennik połudn. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka popularna (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15,35: „Dożynki Słow. Młodz. Polskiej w akcji konkursów rolniczych" — pogod. 15,45: Skrzynka PKO. 16.00: Koncert symfoniczny (płyty). Słowo wstępne prof. Józefowicza. — Mozart jako symfonista. 17.00: Odczyt aktualny. 17.15: Muzyka lekka. 18.15: „Żołnierz — poeta — Stefan Garczyński" (w setną rocznicę zgonu) — odczyt wygl. prof. H. Mościcki. 18.35: Recital śpiewaczy. 19.05: Rozmait. 19.10: O Pożyczce Narodowej. 19.20: Przegląd litewski. 19.35: Program na czwartek. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Koncert kameralny. — 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Ciotka Albinowa mówi. 21.10: Muzyka lekka. 22.00: Odczyt esperancki. 22,15: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. 22.35: Kom. meteor. — 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

CZWARTEK, dnia 21 września 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gospodarcza. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35: Muzyka. 12,55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Komunikat. 15.00: Muzyka popularna. 15.25: Giełda roln. 15.35: Muzyka operetkowa. 16.00: Słuchowisko dla dzieci: „Tom i jego samochód" pióra cioci Hali. 16.30: Muzyka romantyczna (płyty). 17.00: „Wyrodna córka sufrażystki" — odczyt. 17,15: Koncert solistów. 18.15: Odczyt Funduszu Pracy. 18.35: Koncert kameralny. 19.20: „Skrzynka pocztowa Nr. 262". 19.40: „Dobry obiad kluczem do serca" — feljeton. 20.00: Koncert. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00: „Mój Paryż" — nowela M. Druckiej. 21.10: Koncert. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Kom. sport. 22,35. Kom. meteor. 22,40: Muzyka taneczna.

### NOWINKI RADJOWE.

#### ŻOŁNIERZ POETA

W odczycie transmitowanym dzisiaj o godz. 18.15 z Warszawy prof. Henryk Mościcki przypomni radjosłuchaczom romantyczną postać żołnierza-poety Stefana Garczyńskiego w związku z upływającą właśnie setną rocznicą zgonu.

#### WIECZORNY KONCERT KAMERALNY.

We środę o godz. 20 rozgłośnie polskie transmitować będą z Warszawy koncert kameralny, poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego. W wykonaniu programu weźmie udział sam kompozytor oraz „Kwartet polski" w następującym składzie — Irena Dubiska, skrzypce, M. Fliederbaum — II skrzypce, M. Szaleski altówka i Z. Adamska — wiolonczela.

# KRONIKA

Środa 20 Września

Dziś: Eustachjusza
Jutro: Mateusza

Wschód słońca — g. 5 m. 17
Zachód „ — g. 5 m. 44

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 19-VIII— 1933 roku.**

Ciśnienie średnie 754
Temp. średnia + 8
Temp. najw. + 11
Temp. najn. + 7
Opad 3.5
Wiatr półn. — wsch.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: pochmurno.

— **Pogoda 20 września według P. I. M.** W całym kraju przeważnie pochmurno i deszcze. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno — zachodnie.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz: Mańkowicza — Piłsudskiego róg Nowogródzkiej, Jundziłła — Mickiewicza róg 3go Maja, b. Szyrwidta — Niemiecka.

### OSOBISTA

— **Wojewoda Wileński** p. Władysław Jaszczołt wyjechał dnia 19 bm. w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Wicewojewoda Wileński** p. Marjan Jankowski rozpoczął z dniem 18 bm. czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

### SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zebranie organizacyjne Koła Akademickiego Polsko—Jugosłowiańskiego** odbędzie się dnia 20 b. m. o g. 17 w lokalu Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" ul. Sawicz 15.

Sympatycy zbliżenia Polsko—Jugosłowiańskiego są proszeni o przybycie na zebranie.

## TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Wilnie. Ostatnie przedstawienie w Teatrze Letnim.** Dziś, środa 20 września o godz. 8 m. 15 w Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim gra po raz ostatni arcyzabawną krotochwilę amerykańską p. t. „Mąż z loterji" w doskonałej przeróbce i świetnej interpretacji Mieczysława Węgrzyna, z p. M. Grelichowską na czele świetnie zgranego zespołu w osobach pp.: H. Rychłowskiej, M. Szpakiewiczowej, J. Jasińskiej Detkowskiej, M. Pawłowskiej, M. Węgrzyna, J. Kersena, W. Pawłowskiego i St. Skolimowskiego.

Dnia 30-go września r. b. nastąpi uroczyste otwarcie sezonu w Teatrzu na Pohulance.

— **Teatr-Kino Rozmaitości (Sala Miejska Ostrobramska 5).** Dziś, środa 20 września po raz 4 piękny program składający się z filmu p. t. „Licytacja miłości" (z Sari Maritzą i Marschallem) oraz melodram w 1 akcie p. t. „Zosia Druchną". Pikantna treść filmu, w którym nieoczekiwane perypetje bohaterów zdążają ku szczęśliwemu rozwiązaniu oraz werwa primadonny Hanki Wańskiej, odtwarzającej rolę Zosi, trzymają uwagę widzów.

— **Sekretarjat Szkoły dramatycznej** przy Teatrze Miejskim na Pohulance — zawiadamia, iż zapisy na kurs 1-szy oraz 2-gi już się rozpoczęły. Wykłady rozpoczną się w dniu 2 października r. b. Informacji udziela Sekretarjat Teatru Miejskiego na Pohulance od 11 — 1. Tel. 9—45.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Olgi Olginy. Zamknięcie sezonu.** Dziś ujrzymy po raz ostatni świetną operetkę Jonesa „Gejsza" z udziałem znakomitej artystki opery warszawskiej i scen zagranicznych Olgi Olginy, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu z Halmirską, Dembowskim, Detkowskim, Szczawińskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Efektowne tańce i ewolucje sceniczne wykona zespół baletowy pod kierownictwem W. Morawskiego. Dzisiejsze przedstawienie „Gejszy" zakończy sezon bieżący pracy artystycznej Teatru Muzycznego „Lutnia".

— **Występy Opery Warszawskiej w „Lutni".** Jak było do przewidzenia całe kulturalne Wilno, skorzysta z niebywałej okazji usłyszenia na naszym terenie najznakomitszych sił śpiewaczych stolicy. Repertuar najbliższy zapowiada: w czwartek „Halka", w piątek „Poławiacze pereł", w sobotę „Żydówka", w niedzielę „Rigoletto". Kasa Teatru „Lutnia" rozpoczęła sprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia operowe.

— **Teatr Muzyczny w sezonie przyszłym.** Władze wojewódzkie udzieliły koncesji spółce z ogr. odp. w osobach pp.: Smiałowskiego Zbigniewa, Dembowskiego Kazimierza i Wyrwicz-Wichrowskiego Karola, na prowadzenie w gmachu „Lutnia" przy ul. Mickiewicza Nr. 6 w Wilnie Teatru o charakterze muzycznym, według następującego programu: 1) Komedja muzyczna, 2) Operetka, 3) Rewja, 4) Widowiska baletowe, 5) Bajki muzyczno-wokalne dla dzieci, 6) Opera.

## Dzień Pracownika Umysłowego.

Wileńska Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych komunikuje, iż dzień 24-go września rb. będzie uroczyście obchodzony przez zorganizowany świat pracowników umysłowych.

W tym dniu, który otrzymał nazwę „Dnia Pracownika Umysłowego" na terenie całej Polski odbędą się akademje, zebrania i odczyty na których będzie omawiano znaczenie ruchu zawodowego w życiu gospodarczem Państwa.

W przeddzień, t. j. w sobotę 23-go września o godz. 17-ej prezes Unji, p. Anatol Minkowski wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja przemówienie p. t. „Pracownicy umysłowi na przełomie 1932-33 r.". Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

W dniu 24-go września o godz. 13 w lokalu Rady Okręgowej w Wilnie przy ul. Mickiewicza 11 odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady z udziałem zrzeszonych członków, na którem zostanie wygłoszony szereg referatów oraz fachowo wyjaśnione korzyści i cele Wewnętrznej Pożyczki Narodowej.

## Pojedynek na sztandar Legjonu Młodych.

Leg. Lachowicz Wł. wpłaca zł. 2 i wzywa do pojedynku:
Red. J. Niecieckiego,
P. płk. E. Fieldorfa,
Por. W. Kobylińskiego,
Dyr. J. Tomaszewskiego,
P. płk. Sheybala.

## Czy udzielono rozwodu na podstawie fałszywego zeznania świadka?

Przed kilku dniami niektóre pisma wileńskie pod sensacyjnemi tytułami, skierowanemi pod adresem Konsystorza Ewangelicko Reformowanego w Wilnie, w sprawozdaniu z rozprawy w Sądzie Okręgowym w sprawie osk. Rudzińskiego podały iż Konsystorz Ewang. Reform. w Wilnie udzielił rozwodu małżonkom Jaszczenkom na podstawie fałszywego zeznania tegoż Rudzińskiego.

Jak się dowiadujemy wiadomość dotycząca udzielenia rozwodu jest całkowicie niezgodna z prawdą. A natomiast sprawa przedstawia się następująco:

W roku 1931 Andrzej Jaszczenko zwrócił się do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie z prośbą o udzielenie mu rozwodu z jego żoną Katarzyną. W procesie rozwodowym świadek Rydziński, gajowy w lasach p. Jaszczenki zeznał, iż przed kilku laty, przechodząc przez las, widział jak p. Jaszczenkowa zdradzała męża z jakimś nieznanym osobnikiem. P. Jaszczenkowa kategorycznie zaprzeczyła faktowi zdrady i zarzuciła gajowemu Rudzińskiemu umyślne fałszywe zeznanie, zaznaczając również, iż przeciwko Rudzińskiemu złoży oficjalne oskarżenie. Wobec powyższego Sąd Konsystorski decyzją swą co do udzielenia rozwodu małżonkom Jaszczenkom odroczył do czasu wyjaśnienia przed sądem koronnym prawdziwości zeznania Rudzińskiego. Sprawy tej do dziś dnia Sąd Konsystorski Ewang. Reformowany od 1931 r. nie rozpatrywał i decyzji w tej sprawie żadnej nie wydawał.

## NA WILEŃSKIM BRUKU

### RODZINA ZATRUŁA SIĘ GRZYBAMI

**Wczoraj uległa zatruciu grzybami rodzina Zylbersztejnów zam. przy ulicy Szpitalnej 10. Poszkodowanym udzielito pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe. Najdotkliwiej ucierpiał 4-letni synek Zylbersztejnów, którego karetka pogotowia ratunkowego przewiozła w stanie ciężkim do szpitala dziecinnego.** (c)

## Prace koła miłośników Trok.

Powołane do życia dzięki serdecznej pomocy p. starosty Tramecourta i p. dyr. Lorentza Koło Miłośników Trok podjęło szereg prac, aby powoli i stopniowo przez wytrwałą pracę uczynić z Trok czyste i przytulne miasteczko letniskowe i wypoczynkowe.

Na jednem z posiedzeń Zarządu Koła uchwalono w porozumieniu z Magistratem urządzić zebranie obywatelskie, aby na niem omówić najpilniejsze potrzeby miasta. Zebranie takie odbyło się 17 b. m. pod przewodnictwem p. mjr. Krukowskiego. Zebrani usłyszeli 3 referaty: 1) O przyszłości gospodarczej Trok, 2) O Kole Miłośników Trok i jego zadaniach, 3) O stadjum budowy szkoły powszechnej i o szkole średniej, któraby miała istnieć na miejscu seminarjum naucz.

Zebranie było bardzo liczne, uchwalono kilka rezolucyj, a mianowicie: 1) Zebrani uchwalają wezwać Magistrat, Radę Miejską i wszystkich obywateli Trok, aby zawsze kierowali się w pracy myślą uczynienia z miasta letniska wypoczynkowego. Taki cel pracy i poczynań ściągnie do Trok dużą ilość letników i umożliwi urządzanie kursów, związanych ze sportami wodnymi nie tylko w okresie letnim, ale i w okresie zimowym w przeprowadzaniu kursów narciarskich. To dolę ludności poprawić może, 2) Ludność dołoży starań, aby letnikom i zawodnikom zabezpieczyć czyste mieszkania i niedrogie, a zdrowe pożywienie. W tym celu organizuje Zarząd Koła kurs instrukcyjny w biurze informacyjnem.

3) Ludność prosi Kuratorjum Szkolne Okr. Wil. o pozostawienie w Trokach Seminarjum Naucz. do końca jego istnienia, bo to będzie dobrodziejstwem dla ludności. 4) Magistrat m. Trok i Zarząd Koła zwołają zebranie, które ma być poświęcone omówieniu typu szkoły średniej. Ludność już obecnie prosi władze, aby Troki nie były pozbawione szkoły średniej w przyszłości.

5) Ludność wzywa Magistrat i Komitet Budowy Szkoły Powsz., aby bezwarunkowo w tym roku po pokonaniu wszelkich trudności przystąpił do budowy szkoły. Tembardziej będzie to można wykonać, że Komitet budowy ma zapewnione poparcie władz szkolnych i administracyjnych.

Zarząd Koła Miłośników Trok zebrał się do roboty z całą gorliwością i zapałem i jest przekonany, że praca jego przyniesie duży pożytek ludności miasta i gospodarkę Trok wprowadzi na tory rozwoju i postępu.

## Z życia żydowskiego.

### PROF. ZONDECK ZAMORDOWANY?

Wczoraj późnym wieczorem nadeszła wiadomość z Berlina, że znany chirurg prof. Maks Zondeck nagle zmarł. Ponieważ ostatnio takie „nagłe" wypadki śmierci powtarzają się często istnieje przypuszczenie, że prof. Zondeck został przez hitlerowców zamordowany.

### DELEGACJA ŻYDOWSKA NIE BIERZE UDZIAŁU W KONGRESIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

W rokowaniach pomiędzy delegacją żydowską na Kongres mniejszości narodowych a prezydjum kongresu nie doszło do żadnego porozumienia. Specjalnie utrudniło porozumienie stanowisko delegacji niemieckiej, która złożyła deklarację w której faktycznie stanęła po stronie praktyk eksterminacyjnych rządu niemieckiego. Wobec tego delegacja żydowska postanowiła nie brać udziału w pracach kongresu.

### AKCJA WILEŃSKICH KUPCÓW NA RZECZ POŻYCZKI NARODOWEJ.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Zw. Drobnych Kupców w Wilnie zapadła uchwała energicznego poparcia pożyczki wewnętrznej. Do kierowania tą akcją wybrano specjalną Komisję, do której weszli pp.: Smuszkin, Widuszański, Kahan, Segal, Szmerling i Chwoles.

### NOWY STATUT ZWIĄZKU DROBNYCH KUPCÓW

Władze zatwierdziły ostatnio zmianę statutu Związku Drobnych Kupców, postanowioną na zjeździe warszawskim. M. in. Związek zmienił nazwę na „Centrala Związku Detalistów i Drobnych Kupców w Polsce".

### EKSPORTEROM DRZEWA Z POLSKI NIE WOLNO SIĘ POSŁUGIWAĆ OKRĘTAMI NIEMIECKIEMI.

Centralny Komitet Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej zwrócił się do eksporterów drzewnych z bezwzględnym nakazem bojkotu niemieckich środków transportowych. Równocześnie Komitet apeluje do używania statków transportowych polskich.

### GMINY ŻYDOWSKIE A POŻYCZKA.

Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie zwróciła się do wszystkich żyd. gmin wyznaniowych w kraju z apelem o jak najczynniejszą propagandę Pożyczki Narodowej. W tej sprawie gminy wyznaniowe przygotowują wspólną odezwę.

# KURJER SPORTOWY.

## Po meczu i przed meczem.

Bohaterzy niedzielnego meczu w Lipinach są już w Wilnie. Odpoczywają teraz w koszarach 1 p. p. Leg. i myślą o wygranej w niedzielę, aby zdobyć na Naprzodzie dalsze dwa cenne punkty.

Gracze WKS na dworcu byli owacyjnie witani przez sportowców wileńskich, przez graczy spokrewnionych klubów i wreszcie przez kierownictwo sekcji piłki nożnej W. K. S. Entuzjazm był tak wielki, że kierownika zwycięskiej drużyny por. Maleca podrzucono kilka razy ku górze, a Naczulskiemu za zdobycie jedynej bramki składano specjalne gratulacje.

W miłym nastroju piłkarze odjechali do „domu", gdzie czekał na nich przyrządzony przez pułk obiad żołnierski.

Piłkarze są dobrej myśli, sądzą, że uda się im wyjść zwycięsko z meczu rewanżowego. Cała prasa sportowa podkreśla, że zwycięstwo Wilna jest wielką niespodzianką. Drużyna gra ambitnie, ale jest jeszcze dość słabo technicznie. Szkoda, że tak poważna instytucja prasowa jak PATiczna ograniczyła się do podania suchego tylko wyniku bez żadnych komentarzy, które najbardziej interesują szeroki ogół czytelników. Czyżby Śląsk nie posiadał przedstawiciela sportowego P. A. T.?

Słowem odnieśliśmy piękny sukces i teraz całe sportowe Wilno pospieszy na stadjon, by w niedzielę po południu przyglądać się ciekawej walce.

Wilnianie, grając na swojem boisku i przy swojej publiczności powinni wygrać.

Jeżeli pokonamy ślązaków, to automatycznie kwalifikujemy się do rozgrywki finałowej prawdopodobnie z Polonią Warszawską. Przez zakwalifikowanie się do półfinału zdobywamy odrazu wicemistrzostwo Polski drużyn A klasowych.

W finale mogą zajść dwa wypadki: 1) jeżeli pokonamy Polonię to od razu wchodzimy do Ligi, 2) jeżeli przegramy z Polonią, to w takim razie mamy prawo jeszcze grać z drużyną Ligową, która znajdzie się na ostatniem miejscu, a więc chyba z Podgórzem i jeżeli pokonamy Podgórze, to też drogą pośrednią wchodzimy również do Ligi.

Widzimy więc, że droga jest ciernista, ale szanse są ogromne i miejmy nadzieję, że w tym roku wejdziemy do Ligi.

Oczywiście wiele zależy od niedzielnego meczu.



**E. KOBYLIŃSKA.** 51

# ZŁOTE SCHODY.

— To tak właśnie, jak i ja — ucieszyła się Ludka. — Jeżeli chcesz wiedzieć, to nienawidziłam dotychczas czulenia się. Ale w ostatnich czasach!... Tu Ludka machnęła ręką, uważając, że te ostatnie czasy nie nadają się do szczegółowego opowiadania...

Właśnie po czerwonych „narach" pełzała już więzienna nuda i dziewczęta tłuc się zaczynały od kąta do kąta, nie mając czem się zająć i myśląc uporczywie o swoich smutkach, gdy drzwi szczęknęły, zagrzechotały obracanym kluczem i na progu ukazała się zadyszana dozorczyni.

—Do kancelarji proszę pofatygować się „jej sijatielstwo" księżniczkę Zasławską.

Księżniczkę?! Dziewczęta zdrętwiały ze zdziwienia, a Ludka odruchowo wypuściła z objęć Marusię, przyczem w jej oczach, szeroko otwartych, ukazał się przelotny błysk trwogi.

Marusia zakończyła właśnie sznurowanie drugiego bucika, wieńcząc dzieło swoje fantazyjną kokardą, poczem wstała, wstrząsnęła brunatnemi lokami i rzekła krótko:

— Nie pójdę!

— Panie Boże! krzyknęła dozorczyni, zupełnie nieprzytomna z wrażenia. — Zmiłujcie się, księżniczko! Jakże można nie iść, kiedy tam na dole czeka sam jaśnie oświecony książe Zasławski z generałem.

— Ojciec? poruszyła się dziewczyna. — Oh! mon Dieu! Przyjechał? Nareszcie!... Jaka szkoda, że nie możemy spotkać się sam na sam... A już kiedy tak... to wolałabym mieć kogoś przy sobie, — tu obejrzała się bezradnie. — Luda! pójdziesz ze mną — rzuciła rozkazującym tonem.

Zdaje się, że dozorczyni wogóle straciła wszelką orjentację razem z dotychczasowym w stosunku do dziewcząt tonem, bo tylko wzruszyła ramionami, gdy energiczna Marusia pociągnęła Ludkę za sobą.

— Poco mnie zabierasz? Co się stało? zapytywała Ludka.

— Widzisz... boję się... Nie chcę być sama... w tłumie oskarżycieli. Zobaczysz...

W korytarzu stała warta. Słychać było zdaleka tupotanie... dzwonki, gdzieś zamknięto z głuchym łoskotem drzwi... przebiegł mimo nich żołnierz... Jakaś niezwykła atmosfera ogarnęła więzienie..

Gdy zeszły po schodach do kancelarji, Ludka ze zdumieniem zobaczyła, że jest ona pełna ludzi. Przypłaszczony do ściany „pająk" był zupełnie niewidoczny. Środek zajmowali umundurowani panowie. Wzruszona Ludka dostrzegła rudowłosego generała z Ochrany, który stał obok wysokiego, starszego pana, niezwykle pięknego. Starszy pan miał siwe, gęste włosy i twarz wyrzeźbioną dłutem natchnionego artysty. Niedbale przechylony wytworną sylwetą w stronę rudego generała, zdejmował właśnie drugą rękawiczkę, świecąc na czarnej klapie ubrania gwiazdą dużego orderu.

— To jest mój ojciec — szepnęła Marusia! — Prawda, jaki cudny?

Ludka mogła tylko mrugnąć w odpowiedzi, tak była sparaliżowana zdumieniem. Po lewej stronie pięknego pana, ukazała się teraz sucha, czarno ubrana dama, z dużym na piersiach żabotem i zaczesanemi w górę siwiejącemi włosami. Miała odpięte karakułowe palto i ciemną brodawkę na policzku.

— Dama Cesarskiego Dworu, ciotka moja — ledwie dosłyszalnym szeptem poinformowała Marusia.

Stanęły przed świetnem gronem i Ludka cofnęła się trochę, mimo że Marusia nie puszczała jej ręki.

— Dlaczego uciekłaś od ciotki? zapytał wysoki pan surowo.

— Dlaczegoś odjechał beze mnie? krzyknęła Marusia.

Kazałem ci czekać!

— Czekałam. Que voulez-vous papa — tout a une fin en ce monde et ma patience aussi.

— Tu seras bien toujours la même, ma pauvre Marie!!

— Toujours. Dusiłam się w tej atmosferze... Je me suis sauvée. C'est tout!...

— Eh bien! Rzuciłaś cień niesławy na imię twoje, princesse Marie.

— Oh le grant mot!... Ne dites pas des bétises, papa! Nic takiego nie robiłam.

— Ale jesteś tutaj?

— Przypadkiem. Zamiast Sawieljewej. Pomogłam jej uciec za granicę. Zabrano mię z jej mieszkania i nie noszę tu nazwiska twego; właśnie ze względu na twój honor, papo. Jestem Marją Antonienko.

— Te twoje znajomości... Właśnie mówi mi ciotka...

— Ach, dosyć mam ciotki! Nie rozumiem, jak mogłam z nią wytrzymać w ciągu dwóch miesięcy! rozgniewała się Marusia. — Wolałabym doprawdy więzienie. Miałam tu dużo rozrywek.

— Oto jest dzisiejsze pokolenie! skrzywił się rudy generał. — Widzę tu małą Polkę, która też ma osobliwy pogląd na tę sprawę.

— To moja przyjaciółka — zawołała Marusia, wysuwając Ludkę na plan pierwszy. — Luda Lińska.

Obie dziewczynki przytuliły się do siebie i te dwie głowy — jasna i bronzowo-żółta — ściągnęły spojrzenia adjutantów, kryjących się w cieniu.

— Charmé! powiedział książę, wyciągając rękę do Ludy.

— Papo! czy mogę cię już uściskać? zapytała nagle Marusia i, nie czekając pozwolenia, rzuciła mu się na szyję... Drogi... cudny... przecież ja tylko ciebie... nikogo mi nie trzeba.. szeptała mu do ucha gorączkowo.

Wszyscy z uszanowaniem przyglądali się tej scenie... Ludce łzy nabiegły do oczu... Och, mieć ojca... mieć ojca!...

Sucha dama dworu usiadła w fotelu pająka — z wyrazem, który można było wytłumaczyć, jako „fi done!"

— Nus... kochany książę... możecie zabrać waszą swawolnicę do domu — rzekł rudy generał. — Formalności załatwione.

— Ach, to panu pewnie zawdzięczam wykrycie mego incognito, generale. — Pan umie szperać trzeba to przyznać.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.